THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

# DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 55. WTOREK, DNIA 7-GO MARCA, TUESDAY, MARCH 7), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

# CERMAK WRACA W TRUMNIE

## Rząd Złagodził Moratorjum Bankowe

## NOWE WKŁADY SIĘ PRZYJMUJE I WYPŁACA.

### Starych Depozytów Wyciągać Nie Można.

**Washington, 7. marca.** — Mocą przepisu wydanego wczoraj przez sekretarza skarbu Woodina, bankom wolno dzisiaj otworzyć swoje podwoje dla transakcyj opartych na nowych depozytach.

Banki, które zechcą skorzystać z tego przywileju, mogą przyjmować nowe depozyty, które będą odgraniczone od starych depozytów i będą wypłacalne na żądanie bez żadnych ograniczeń.

Urzędnicy skarbowi są pełni nadziei, że to zbudowanie nowej struktury bankowej na fundamencie nowych depozytów wywabi gromadzone pieniądze z ukrycia i ściągnie je z powrotem do skarbców bankowych.

Bankom zostawia się opcję na skorzystanie z tego przywileju. Przepis sekretarza skarbu nie obala dekretów stanowych zamykających banki, ani nie zmusza banków do otwarcia swoich podwoi.

Plan wyratowania kraju z trudności bankowych drogą wydawania kwitów w miejsce pieniędzy obiegowych, ciągle jeszcze był w zawieszeniu.

Ogłoszone wczoraj przepisy bankowe przedstawiają się w krótkości jak następuje:

1. — Ograniczone otwieranie banków dla przyjmowania nowych depozytów wypłacalnych każdej chwili na żądania depozytorów.

2. Wolny dostęp dla interesantów do bankowych schówków bezpieczeństwa.

3. Zmienianie pieniędzy, jednak bez wypłat w złocie lub złotych certyfikatach.

4. Zmienianie czeków wystawionych na skarbnika Stanów Zjedn., jednak również nie w złocie lub złotych certyfikatach.

5. Zwracanie bez ograniczeń wszystkiej gotówki, czeków i t. p., otrzymanych do depozytu lub skolektowania po zamknięciu ostatnich godzin bankowych i nie wciągniętych w księgi.

6. Przyjmowanie w gotówce lub w innej formie spłat na rachunek weksli lub innych obligacyj należnych bankom.

## Polska Żąda Kolonij od Ligi Narodów.

### Senat w Warszawie Powziął Taką Uchwałę.

**Warszawa, 7. marca.** — Senat Rzeczpospolitej Polskiej uchwalił rezolucję, w której domaga się od rządu, by ten zażądał dla Polski mandatów kolonialnych czyli kolonij, w chwili, jak tylko sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym obrad Ligi Narodów.

Jak wiadomo, na najbliższej sesji Ligi Narodów ma być rozpatrywana sprawa b. kolonij niemieckich, któremi obecnie na zasadzie t. zw. mandatów, rządzą — Anglja, Francja i Japonja.

**KOLEJ DO GDYNI OTWARTA.**

**Warszawa, 7. marca.** (Kablogram do „N. Y. Times'a.") — Wczoraj została otwarta nowa linja kolejowa Śląsk-Gdynia, która wiedzie z Katowic do Gdyni, łącząc bogate kopalnie węgla na Górnym Śląsku bezpośrednio z portem Gdynią. Pierwszy pociąg z węglem został przesłany tą linją kolejową.

Nowa linja kolejowa została zbudowana w niespełna dwa lata przez francusko-polską kompanję. — Długość jej wyższej władzy wychodzące, się, że dopomoże ona do lepszej kompetycji węgla polskiego na rynkach skandynawskich.

Ma ona także i strategiczne znaczenie, gdyż biegnie wzdłuż t. zw. Korytarza Polskiego z Górnego Śląska do Gdyni.

## HITLEROWCY OBEJMUJĄ STANOWISKA BURMISTRZÓW W NIEMCZECH.

### Wszystkich Burmistrzów Socjalistycznych Położono Na Czarną Listę.

**Berlin, 7. marca.** — Wkrótce po zwycięstwie w wyborach, rząd Hitlera przy pomocy dekretów wydala z urzędów burmistrzów socjalistycznych i na miejsca ich wprowadza hitlerowców. Wczoraj stanowiska burmistrzowskie objęli hitlerowcy w miejsce socjalistów w Hamburgu, Chemnitz, Emden, Mannheim, Freiburgu i w Essen. Na wszystkich ratuszach powiewały sztandary hitlerowskie.

W Turyngji rozwiązana została dekretem rządu silna organizacja żydowska. Dekret władz mówi, że czyni się to dla „utrzymania spokoju.

**KOMUNIŚCI I SOCJALIŚCI ŁĄCZĄ SIĘ DO WALKI Z FASZYZMEM.**

**Paryż, 7. marca.** — Na zaproszenie socjalistów międzynarodówka komunistyczna odpowiedziała, iż komuniści godzą się na wspólną akcję z socjalistami przeciw faszyzstom na następujących warunkach: 1) Ze socjaliści i komuniści będą walczyć wspólnie przeciw zbrojnym atakom faszystów; 2) Ze wiece protestacyjne przeciw zmniejszaniu pensyj i zapomóg rządowych będą również wspólne.

Jeżeli socjaliści przyjmą warunki komunistów, fakt ten będzie posiadał wielkie znaczenie dla Europy, gdyż poraz pierwszy w historji komuniści i socjaliści połączą się otwarcie do wspólnej obrony.

## Życie Małego i Wielkiego Świata

Dotychczasowe bojówki Hitlera zamienione będą wkrótce w czerezwyczajki faszystowskie.

* * *

Kto jest tu mądrzejszy: studenci angielscy z uniwersytetu w Oxfordzie, którzy w rezolucji oświadczyli, że nie będą walczyć za króla, czy też córki "stuprocentowców" amerykańskich, walczące w korytarzach pałacu króla Anglji, aby się mogły pokłonić królowi?

* * *

B. prezydent Hoover, opuszczając Washington, uśmiechał się serdecznie, widać z zadowolenia, że już więcej nie będzie musiał słuchać różnych ataków i ponosić winy za wszystko złe i wszelkie niepowodzenia w kraju. Dobrze być prezydentem Stanów Zjednoczonych, — lecz jeszcze lepiej jest ustąpić z urzędu w takich czasach, jakie zastał prez. Roosevelt.

* * *

Nawet na kryzysie bankowym można zarobić, tylko trzeba wiedzieć jak. Przed jedną z filij bankowych w New Yorku utworzyła się w ub. piątek długa linja depozytorów czekających na swoją kolej, aby wyjąć z banku pieniądze. W pewnej chwili, na końcu tego "ogonka" zjawiła się kobieta z niemowlęciem na ręku i prosiła łzawo, aby ją puścić naprzód. Każdy ustąpił jej swego miejsca i kobieta zaraz dostała swoje oszczędności. Potem przyszła inna kobieta z dzieckiem i jeszcze inna i znów inna i znów inna i wszystkie dostawały się na początek linji. Wreszcie klerk wypłacający depozyty wystawił głowę z okienka, przyglądnął się dziecku i kazał kobiecie wracać na koniec linji mówiąc, że widzi to dziecko już po raz piąty w kilkunastu minutach. Pokazało się, że jakaś sprytna niewiasta wynajmowała swoje niemowlę kobietom, którym pilno było odebrać swoje depozyty, licząc po 25 centów za każdą taką przysługę.

## KALENDARZYK

**Dziś, wtorek, 7. marca: św. Tomasza z Akw.**

**Jutro, środa, 8. marca, św. Wincentego. (Suche dnie).**

## Z Biura Meteorologicznego

**Wschód słońca o godz. 6:15.**
**Zachód słońca o godz. 5:47.**

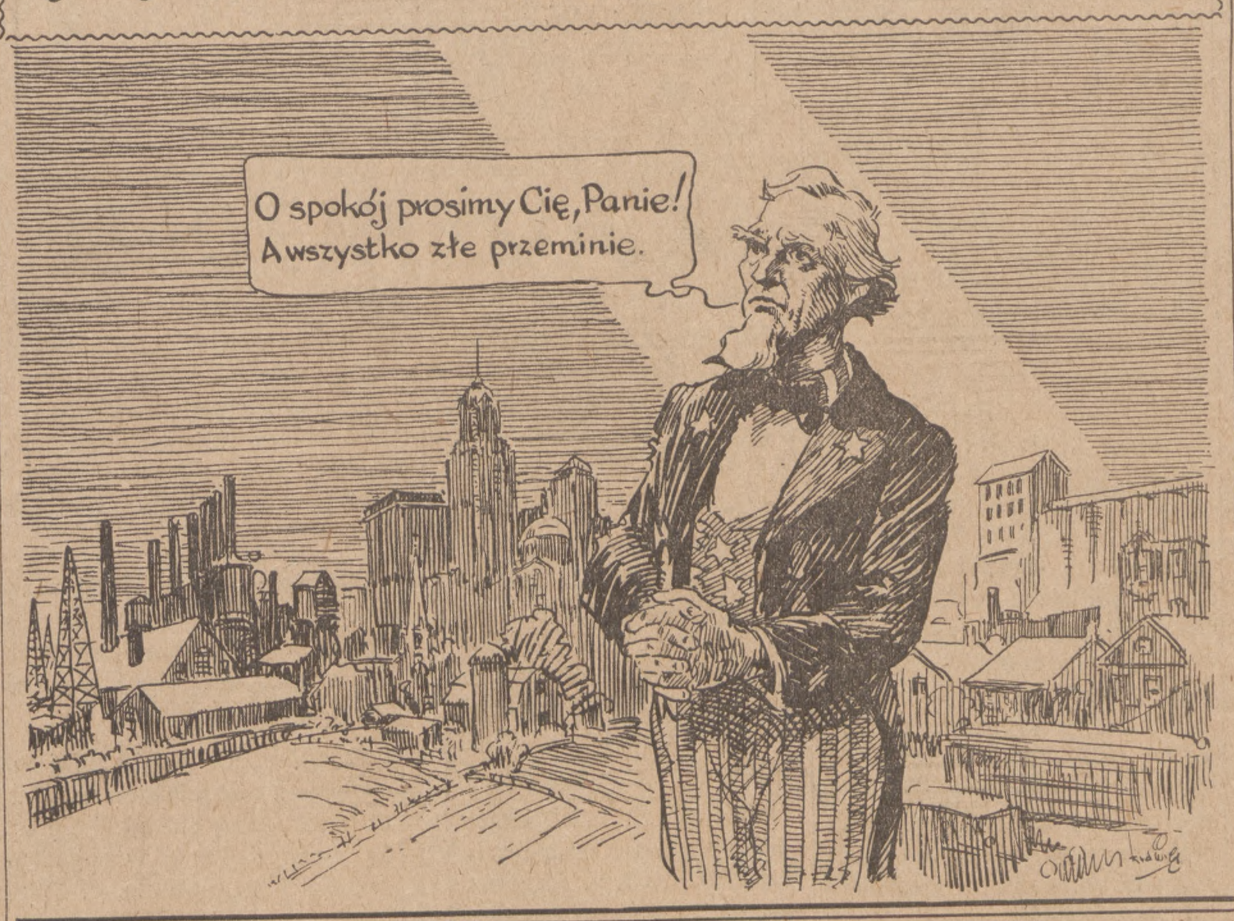


**Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek deszcz, prawdopodobnie naprzemian ze śniegiem.— W środę częściowo pochmurno; niewiele zmian w temperaturze. Silny, północno-wschodni wiatr we wtorek.**

**Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 39 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-ej nad ranem 31 stopni.**

**— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.**

PROŚBA.




## Wszystko Przygotowane do Wydania w Chicago Kwitów Zastawnych.

### Bankierzy Chicagoscy Oczekują Dalszych Poleceń Washingtonu.

Chicagoska filja Federal Reserve Bank otrzymała wczoraj polecenie z Washingtonu, upoważniające banki chicagoskie do przyjmowania nowych depozytów na specjalnych warunkach. Polecenie władz washingtońskich zakomunikowano natychmiast zarządom banków lokalnych, lecz wątpliwem jest, czy banki przygotowane będą dzisiaj rano do przyjmowania nowych depozytów. Jednak decyzja Washingtonu świadczy najlepiej, że stan finansowy banków będzie wkrótce uregulowany.

**Kwity ukażą się wkrótce.**

Plany na wypuszczenie w Chicago specjalnych kwitów zastawnych są już skończone. Zarządy banków chicagoskich są pewne, że kwity będą wypuszczone, dlatego bez żadnego polecenia Washingtonu zrobiono już wczoraj zamówienia w drukarniach. Melwin A. Traylor, prezes banku First National, odbył wczoraj dłuższą konferencję z sekr. skarbu Woodinem, lecz sprawy wydania kwitów nie zdołano załatwić. Sytuacja w Chicago jest taka sama, jak w New Yorku, gdzie wielkie banki posiadają w ręku kwity na sumę $250,000,000 i czekają tylko na rozkaz z Washingtonu, aby je puścić w ruch.

Finansisiści chicagoscy nie obawialiby się otworzyć banki, jak oświadczył jeden z bankierów, lecz obawiają się, że gdyby banki otworzono i zaczęto wypłacać depozyty, ludzie zabraliby pieniądze i skryliby je w skrzynkach. Chowanie pieniędzy w skrzynkach jest najniebezpieczniejszą rzeczą w takim czasie jak obecnie. Dlatego bankierzy chicagoscy, jak również i nowojorscy, zdecydowani są wydać kwity zastawne, które spełnią swe zadanie zamiast pieniędzy w okresie niepewności. Kwitów zastawnych ludzie nie będą chować, gdyż kwity nie są pieniędzmi, a tylko pewną formą pieniężną, gwarantowaną majątkiem tego, który je wydaje.

Na pytanie z Washingtonu: "Jakie są najbardziej piekące potrzeby w Chicago"? — bankierzy chicagoscy odpowiedzieli: — "Obecnie dajemy sobie radę, lecz byłoby dobrze, gdyby można było ułatwić wypłatę pensyj i sprowadzanie niektórych artykułów żywnościowych".

Byznesiści chicagoscy, którzy nie mieli najmniejszego doświadczenia, co czynić w takiej sytuacja jak obecna, starali się zastosować do sytuacji, jak mogli najlepiej.

Plany wydania kwitów zastawnych przygotowywane są prawie we wszystkich większych miastach. Zrobiono nawet propozycję w New Yorku, aby rząd federalny wydał kwity takie dla całego kraju i akcję ustalił, lecz ten wniosek zdaje się odpadł ze względu na to, że New York i Chicago są już przygotowane do wydania kwitów na własną rękę.

Bankierzy nowojorscy, którzy poprzednio dyktowali we wszystkich sprawach finansowych; zauważyli wczoraj, że Washington posiada decydujący głos w sprawach finansowych. Tam też finansjera nowojorska zwraca się po rady i wskazówki.

Bankierzy w Filadelfji i w Milwaukee, wzorując się na planach bankierów chicagoskich, przystępują również do wydania kwitów zastawnych. Filadelfja zamierza wydać kwitów za $50,000,000, zaś Milwaukee za $25,000,000.

Sytuację finansową w całym kraju trzyma w ręku Washington.

## Pogrzeb Burmistrza w Piątek.

Po zatwierdzeniu przez krewnych, przyjacie zamordowanego burmistrza, Antoniego J. Cermaka podają do wiadomości publicznej plan pogrzebu taki:

**Środa, o godz. 10ej rano — Pociąg z Miami stanie na stacji Illinois Central, przy 12ej ulicy.**

**Środa, o godz. 10:15 rano— Honorowa eskorta złożona z członków Demokratycznego Centralnego Komitetu, Radnych miasta, członków Gabinetu burmistrza i szefów wydziałów towarzyszyć będzie zwłokom Cermaka do jego domu pnr. 2348 South Millard avenue, gdzie takowe spoczną przez noc.**

**Czwartek, o godz. 8ej rano. — Trumnę ze zwłokami pod eskortą honorową przewiozą z domu żałoby do Ratusza miejskiego, gdzie wystawione będą na widok publiczny.**

**Piątek, o godz. 10ej rano — Z Ratusza miejskiego pod eskortą wojskową i cywilną zwłoki Cermaka przewiezione będą do Chicago Stadium, pnr. 1800 W. Madison ulica, gdzie odbędą się ceremonje pogrzebowe. Trumna ze zwłokami burmistrza złożona będzie w mauzoleum Cermaków na Narodowym Czeskim Cmentarzu, obok zwłok jego żony.**

**NASI O BURMISTRZU.**

**Sędzia powiatowy E. K. Jarecki.** — "Śmierć jego w tym czasie jest dla miasta wielką stratą, jaką odczuwają obywatele Chicago i w powiecie Cook'.

**Antoni Czarnecki, kolektor cła portowego.** — "Gdy obywatele miasta Chicago wybrali Antoniego J. Cermaka swoim burmistrzem stał się on żywym dowodem, iż w Ameryce wszyscy mają równe prawa i przywileje, oraz szanse wybicia się na wyższe stanowiska".

**M. S. Szymczak, kontroler miejski.** — "Śmierć burmistrza Cermaka pozbawia nas jednego z najprzedniejszych administratorów zarządu obecnej doby".

**Sędzia Jan Prystalski, szef sądu kryminalnego.** — "Burmistrz Cermak był moim przyjacielem i dlatego stratę jego wielce odczuwam."

## POCIĄG ŻAŁOBNY PRZYBYWA JUTRO RANO.

### Rodzina, Przyjaciele, Eskorta, Na Pociągu.

**West Palm Beach, Fla., Na pociągu żałobnym mayora Cermaka. 7. marca.** — Anton J. Cermak znajdował się wczoraj wieczór w drodze powrotnej do domu; do miasta nad jeziorem, gdzie za życia kontrolował polityczne przeznaczenia trzech miljonów dusz; wraca do domu, do ludzi, którzy obrali go „Mayorem Wystawy Wszechświatowej" w tem przeświadczeniu, że kiedy oczy świata zwrócą się na Chicago, „Tony" Cermak, przybysz z za morza, który pracował ongiś w kopalni węgla, pokaże, że posiada wszystkie wartości godne wielkiego urzednika.

Wraca do domu w trumnie.

Ciało jego, przeszyte kulą zamachowca, przeznaczoną dla Prezydenta Roosevelta w wieczór 15. lutego, spoczywa w bronzowej trumnie udrapowanej flagą amerykańską. Obywatelstwo w Miami, Fla., gdzie mayor zmarł wczoraj nad ranem, oddało mu ostatni hołd, zanim zwłoki umieszczono na specjalnym pociągu. Mayor Gautier ogłosił godzinny okres żałoby publicznej w czasie, kiedy trumnę z ciałem mayora wieziono na dworzec kolejowy. — Kondukt żałobny poprzedzał oddział członków organizacji Shriners w uniformach, a eskortę tworzyły oddziały Legjonu Amerykańskiego.

Specjalnym pociągiem żałobnym jedzie rodzina zmarłego i wielu jego przyjaciół. Depesze kondolencyjne nadchodziły w dalszym ciągu. Nadeszły słowa współczucia od J. E. Kardynała Mundeleina z Chicago, od E. F. Dunne'a, pp. C. H. Harrisonów, gub. Scholtza z Florydy i w. i.

Czterech detektywów, którzy pełnili straż w szpitalu pod czas choroby mayora i czterech członków policji w Miami, stanowią eskortę honorową trumny.

Jutro o godz. 10. rano pociąg żałobny przybędzie na stację kolei Illinois Central przy ulicy 12-ej.

## Miasto Uczci Mayora Pogrzebem Obywatelskim.

### Trumna Wystawiona Na Widok Publiczny w Ratuszu.

Miasto Chicago sposobi się do oddania tragicznie zmarłemu mayorowi Cermakowi ostatniej posługi. Będzie to funkcja oficjalna i obywatelstwa, przy uczestnictwie ogółu ludności.

Będzie to okres 3-dniowej żałoby dla miasta, grzebiącego swojego burmistrza. Z pociągu żałobnego zwłoki będą przewiezione do domu mayora na południowo-zachodniej stronie miasta, gdzie pozostaną przez dzień i noc do czwartku rana, kiedy będą przewiezione i wystawione na widok publiczny w ratuszu. W piątek rano odbędą się obrzędy żałobne w Chicago Stadium, poczem kondukt pogrzebowy ruszy na cmentarz Czeski, gdzie zwłoki mayora spoczną w rodzinnym grobowcu obok trumny jego żony, która umarła w 1928.

Udrapowany w czerń i fiolety, pociąg żałobny zajedzie jutro rano na stację Illinois Central, gdzie zbierze się większość urzędników miejskich i stanowych.

Formując eskortę honorową, członkowie rady miejskiej i gabinetu mayora będą szli pieszo za karawanem do domu mayora Cermaka pnr. 2348 Millard ave. Eskortę wojskową będą tworzyli członkowie organizacji Combat Medal Men's Ass'n.

Odprowadziwszy ciało mayora do progu jego domostwa, liderzy polityczni i urzędnicy odejdą zostawiając wokół trumny tych, którzy opłakują zmarłego najwięcej — braci, siostry, córki i ich dzieci.

O godz. 8. rano w czwartek, eskorta honorowa sformuje się ponownie przy domu Cermaka i odprowadzi trumnę z ciałem mayora do ratusza, gdzie trumna będzie ustawiona na katafalku w hallu na parterze, tam gdzie ratusz łączy się z budynkiem powiatowym. Ciało zmarłego będzie wystawione na widok publiczny przez cały czwartek i w piątek do godz. 10. rano.

## ROOSEVELT PRZEDSTAWIA GUBERNATOROM PLAN PŁYNNYCH BANKÓW.

### Wszystkie Nowe Depozyty Trzymane w Gotówce.

**Washington, 7. marca.** — Prezydent Roosevelt, omawiając sytuację bankową na konferencji z gubernatorami stanów, oświadczył, że jego dążeniem jest mieć wszystkie nowe depozyty w bankach trzymane w formie gotówki, zdeponowanej w banku rezerwy federalnej, albo obróconej w bondy rządowe.

Wyjawił również, że jakikolwiek plan rozwiązania obecnego kryzysu bankowego będzie przyjęty, powinien on być rozciągnięty jednostajnie na wszystkie banki krajowe i stanowe i zaprosił gubernatorów do współpracy w osiągnięciu tego celu.

Po wyjaśnieniu przez Prezydenta sytuacji, która onegdaj kazała mu ogłosić chwilowe „święto bankowe" w Stanach Zjedn., gubernatorzy uchwalili jednomyślnie rezolucję proszącą kongres i cały naród o danie Prezydentowi pełnego poparcia i kooperację.

Prezydent przypomniał gubernatorom potrzebę skonsolidowania i zreorganizowania lokalnych rządów w celu zredukowania kosztu opodatkowania, mówił również o potrzebie sformułowania polityki krajowej w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła wskutek masowego sprzedawania małych domów i farm za długi hipoteczne.

# WSPANIAŁE WIDOWISKA ZAKOŃCZĄ TYDZIEŃ POLSKI NA WYSTAWIE ŚWIAT.

Celem ostatniej sceny widowiska w Dniu Polskim na wystawie, 22 lipca, będzie uwypuklenie trzech głównych punktów, a mianowicie:

1. Symbolizowanie Polski, jako obrońcy kultury i cywilizacji zachodniej, na przestrzeni wieków.

2. Wskazanie na to, że emigracja polska do Stanów Zjedn. zaczęła się od emigrantów politycznych, którzy walcząc bezowocnie o wyswobodzenie Ojczyzny, zmuszeni byli szukać schronienia w kraju, znanym podówczas z zasad czystej demokracji, w kraju Stanów Zjedn. Półn. Ameryki.

3. Ażeby wykazać, że wychodźtwo nasze brało czynny udział w rozbudowie Stanów Zjedn. i pracą swą przyczyniło się w budowie kultury i dobrobytu tego kraju.

Powyższe trzy punkty połączone będą sprawną akcją sceniczną dzieloną jedynie historycznymi perjodami bez żadnych nużących widza przerw i bez żadnej niepewności. Każdy moment akcji tłumaczony będzie widzom za pomocą spotęgowanych głosów przez najsławniejszych dramaturgów radjowych. Ponieważ w „Polskim Tygodniu Gościnności" obchodzone będą trzy uroczystości, z których dwie, a mianowicie 250 letnia rocznica zwycięstwa pod Wiedniem i polska immigracja 1833 r., mają swe połączenie historyczne, główne nasze widowisko rozpocznie się walką pod Wiedniem.

AKCJA.

Pole sceny zupełnie ciemne.

Na piramidalnie zbudowanej scenie z jednej strony areny stoi silnej budowy figura kobiety, symbolizującą Polskę. Tłem tej postaci jest olbrzymia mapa przedrozbiorowej Polski, którą to mapę podtrzymuje rozkrzyżowanymi rękoma poza sobą. Jedyną iluminacją sceny w tym momencie jest jeden tylko słup światła rzuconego przez całe pole na mapę i symboliczną postać. O kilka stóp od symbolu Polski ukazują się inne postacie, symboliczne, reprezentujące inne kraje Europy.

Polska zwraca swą głowę we wschodnią stronę, skąd dochodzi gwar wojenny i szczęk broni. Z ciemności, poniżej sceny, ukazują się grupy hord tatarskich i tureckich i otaczają one Polskę. Gdy się to dzieje symbole krajów europejskich odwracają się od Polski i uchodzą tchórzliwie, zostawiając Polskę odosobnioną i walczącą z najazdem. Rozpoczyna się akcja wojenna rycerzy polskich z królem Janem Sobieskim na czele, uzbrojonych w oręż owych czasów i tarcze ochronne. Bitwie towarzyszy stosowna muzyka. Sobieska zwycięża. Najeźdzcy uciekają. Symboliczne postacie państw europejskich na nowo ukazują się w pobliżu Polski. Z pomiędzy państw Europy trzy uwidaczniają niepokój z powodu zwycięstwa Polski. Otaczają się wojskiem swoich krajów i kiedy Polska stale ma zwrócone oczy na wschód, skąd jedynie przychodziły napady, wyżej wymienione trzy państwa napadają na Polskę, rozrywają mapę na trzy części zakładając więzy na powalony symbol rozerwanego kraju i odchodzą unosząc każdy zagrabioną część mapy, upojeni łatwem zwycięstwem obezwładnionej Polski, otaczając swymi wojskami zwyciężony kraj. Przyciemnia się blask oświetlający Polskę.

Powoli, w oddaleniu, w dwu różnych punktach, ukazują się dwie postacie, otoczone wojskami polskimi, Kościuszko i Pułaski. Zchodzą oni powoli z piramidalnej sceny i pragną, bez owocnie, przedrzeć się przez mur otaczający Polskę obcych armij, dla uwolnienia z więzów zwyciężonej Polski. Spostrzega ich wysiłki Polska; pragnie się podnieść lecz nie mogąc tego uczynić wyciąga jedynie ręce i wskazuje im przeciwległy punkt pola gdzie ukazuje się światło Jutrzni Wolności.

Światło to wzmaga się a w pośrodku tegoż występuje pod olbrzymią flagę postać Waszyngtona spoglądającego w dal. Znajduje się on na drugiej piramidalnej scenie. Kościuszko i Pułaski zrozumieli wskazujący gest Polski i spojrzenia w dal Waszyngtona. Posuwają się zrazu wolnym krokiem później przyśpieszonym w stronę sceny, na której on stoi i wszedłszy na wierzchołek piramidy zostają przez niego z zapałem przyjęci.

Od strony gdzie się ci trzej znajdują daje się słyszeć ruch wojenny. Wzmagają się strzały. Porywa się Pułaski i dobywając miecz chce biec na pole bitwy. Wtem, pada strzał. Pułaski, trafiony upada u stóp Waszyngtona. Kościuszko przyklęka nad ciałem towarzysza broni. Waszyngton, rozczulony bohaterskim poświęceniem tych rycerzy, staje teraz na szczycie alegorycznego obrazu przedstawiającego nasze wysiłki w rozwoje kultury, siły i ogólnego postępu tego kraju. — Spostrzegamy olbrzymów, obnażonych do pas, dźwigających kowadła, młoty, koła trybowe i inne narzędzia przedstawiające pracę. Widzimy mężczyzn i kobiety, pionierów sztuki, lekarze, pielęgniarki, atleci, dobroczynność, towarzystwa naukowe itp.

Rozpoczyna się teraz na nowo akcja na piramidzie gdzie dotychczas pozostaje zakuta w kajdany Polska.

Zachodzą grupy pierwszych Legjonów. W tyle, poza Polską, w blasku światła, spostrzegamy miasteczko europejskie pogłębione w ciszy małej mieściny. Naraz przed naszymy oczyma przesuwa się cień olbrzymiego hełmu śpiczastego. Rozpoczynają grać swą pieśń armaty i w tej samej chwili staje w całym blasku piramida, na której stał poprzednio Waszyngton. Nie widzimy go tam więcej. Widzimy teraz Woodrow Wilsona otoczonego armją amerykańskich żołnierzy. Grają sygnał trąbki i bębny i rozpoczyna się wojenna akcja z udziałem armat, tanków, aeroplanów, wielkich wybuchów, którymi zupełnie zostaje zniszczone miasteczko, przez które przeszedł spiczasty hełm. Akcja wojenna, swym ogromem niszczących sił zaprze dech widzów. Odetchną wszyscy dopiero gdy ukaże się ich oczom olbrzymi, o dwudziestu stopowych literach, ognisty napis: „VICTORY", czyli zwycięstwo.

Polska powstała! Wolna!

W tyle poza postacią Polski rozwija się teraz pięćdziesięciostopowa flaga Polski, z której porywają się do lotu ogniste orły polskie. Rozpoczyna się widowisko sztucznych ogni, za pomocą których ukażą się zakreślone granice nowej Polski. Piękna triumfalna, otwarta brama, zapraszająca niejako, tułające się przez półtora wieku swe dzieci do powrotu. W tej bramie ukazują się portrety naszych bohaterów historycznych i tegoczesnych, jak Kościuszko, Pułaski, Paderewski, Piłsudski, Wilson i wielu innych.

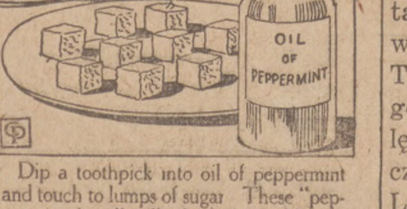
Od flagi polskiej wzbija się łuk pięćset stopowej tęczy we wszystkich kolorach, który to łuk dosięgnąwszy piramidalnej sceny, na której stał Wilson łączy się z olbrzymią świetlaną flagą amerykańską. W środku tęczy, jako jej podpora, ukazuje się zarys Statuy Wolności.— Gdy Statua Wolności przybierze kompletnie uwidocznione kształty, plac cały napełni się całem blaskiem ognia i usłyszymy muzykę grającą wniosły hymn narodowy. Armaty zasalutują flagę oddając dwadzieścia jeden strzałów. Rozpostrze się ogniowa zasłona przez całe pole, na której ukażą się godła naszych wielkich organizacyj jak Związek Nar. Polski, Zjednoczenie P. R. K., Związek Polek, Macierz Polska, Sokoli itp. Wzniosą się ku niebu olbrzymie ogniste parasole i wybuchnie dwieście bomb, które wstrząsną ziemię załego wybrzeża. — Gdy to dojdzie do swego punktu kulminacyjnego ujrzą widzowie olbrzymi napis w przestworzu — „DOBRANOC".

# 50 Tys. Złotych Na Studentów Ofiarował Bank Polski.

Warszawa. — Rada Banku Polskiego uchwaliła przyznać do dyspozycji min. Jędrzejewicza kwotę 50 tys. zł. na pomoc dla niezamożnej młodzieży szkolnej, studjującej na wyższych uczelniach polskich.

P. min. Jędrzejewicz postanowił większość przeznaczonej kwoty zużyć na zasiłki dla tych studentów, którym niewniesienie opłat za naukę w ustalonych przez uczelnie terminach grozi skreśleniem z list studenckich.

## WIFE PRESERVERS

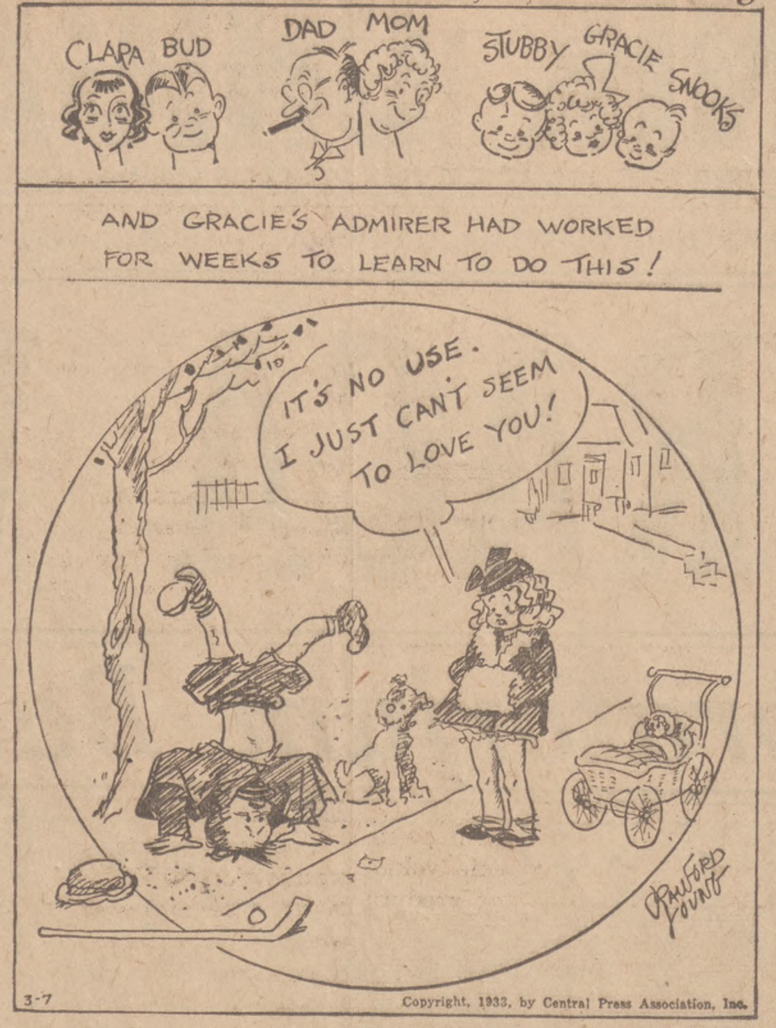



Dip a toothpick into oil of peppermint and touch to lumps of sugar. These "peppermint drops" will relieve that tickling in the throat when you have a slight cough.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY




THE TUTTS — By Crawford Young




Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.

# Z JÓZAFATOWA

Kolekta misyjna przypada w przyszłą niedzielę, to jest w drugą niedzielę Postu, dnia 12go marca. Koperty rozdane zostały w ubiegłą niedzielę.

*

Nowenna do św. Józefa w kościele św. Józafata, rozpocznie się w sobotę, dnia 11-go i potrwa do 19-go marca włącznie. Główna intencja tejże nowenny będzie prośba o ustanie bezrobocia. W niedzielę nowenna odbędzie się o godzinie 3ej po południu.

*

W czwartek nadchodzący odbędzie się z kościoła św. Józafata pogrzeb ś. p. Augusta Lakowskiego, zam. pnr. 2709 Bosworth ave. Zwłoki zmarłego po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostaną na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Uprasza się parafjan, aby gdy przychodzą po kartki do spowiedzi wielkanocnej, mieli ze sobą swoją książkę parafjalną, albo też na pamięć znali numer swojej książki i numer książek tych parafjan, dla których przychodzą po kartki.

*

Rodzice, którzy posyłają dzieci swoje do szkół publicznych, nie otrzymają kartek do spowiedzi wielkanocnej.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie Dworu św. Józafata (mężczyzn), jutro zbiorą się na posiedzenie członkowie Tow. św. Wincentego a Paulo, a w czwartek Tow. Polek św. Heleny.

*

W środy wieczorem odbywają się Gorzkie Żale i kazania pasyjne; w piątki wieczorem Droga Krzyżowa; w niedziele zamiast nieszporów Gorzkie Żale.

*

Do spowiedzi wielkanocnej przystąpią towarzystwa miejscowe w porządku następującym: W przyszłą niedzielę, d. 12-go marca: Tow. św. Józafata i Tow. św. Jana Chrzciciela; w niedzielę, d. 19go marca: Tow. św. Franciszka Ksawerego i Dwór św. Zyty; w niedzielę, dnia 26go marca: Dwór Mężczyzn św. Józafata i Dwór św. Leopolda.

*

Do Klubu Młodzieńców zapisali się w tych dniach następujący: Stanisław Andrzejewski, Antoni Bura, Harold Lambert, Ernest Schultz, Jan Warmowski i S. Ziemba. Ci nowi członkowie są dowodem, iż klub rozwija się i rośnie w liczbę członków. Klub posiada własny lokal, w którym się zbierają młodzieńcy w wolnych chwilach. Na posiedzeniach klubu wykonywane są programy treści pouczającej i naukowej.

*

W parafji św. Józafata istnieją kluby należące do organizacji katolickiej młodzieży, pospolicie zwanej "C. Y. O." Są to właściwie kluby sportowe, składające się z chłopców i panienek. Życie w tych klubach jest wielce ożywione. Kontesty po kontestach odbywają się w sali parafjalnej — w doborowem kółku, pod okiem duchownych kierowników — naszych czcigodnych księży.

Panienki z Kółka Dziewcząt — zwiedziły niedawno temu gmach kompanji telefonicznej. Podziwiały one system jaki tamże jest zaprowadzony i wszelkie urządzenia jakie tam są.

*

Bractwo Dzieci Marji urządza zabawę kostkową i karcianą we wtorek, dnia 21-go marca, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Regularne kontesty piłki koszykowej młodzieńców z Tow. Imienia Jezus, odbywać się będą: w tę niedzielę, w niedzielę, d. 19go i w niedzielę, d. 26-go marca, w sali gimnastycznej.— Panienki odbędą swe kontesty piłki koszykowej w dniach 16go, 23-go i 30-go marca, w tej samej sali. Wstęp na te kontesty płatny.

# RELIGJA W KATAKUMBACH.

Stan Kościoła w Rosji jest straszny. — Są kościoły — to niema księży. Jest ksiądz — to niema katolików, lub obawiają się zbliżyć do księdza. Księża pozostających na wolności, prawie nic nie mogą zdziałać dla dusz. Wierni z obawy prześladowań, utraty stanowiska, roboty i chleba, lękają się zbliżyć do kapłana. Ksiądz nie może u nich znaleźć gościnności, posiłku, noclegu. Księża odwiedzający kościoły, gdzie jeszcze nie są zamknięte, zamieszkują zimne i wilgotne zakrystje, tak jest np. na Białej Rusi, lecz jeszcze gorzej w głębi Rosji. Z ciężarem na sercu ksiądz musi patrzeć na spustoszenie moralne, a tu jeszcze na każdym kroku widzi nędzę, głód, łzy uciśnionych, musi słuchać skarg matek, ojców, że syn wiarę utracił, wstąpił do szeregu bezbożników itd. Biskup pokazywał srebrny kieliszek, mogący być ukryty w dłoni, który podczas prześladowania służył mu za kielich do odprawiania Mszy św. w lochach i kryjówkach, gdzie innej postawy nie można było przybrać, jak zgarbioną lub klęczącą, a ministrantami i słuchającymi byli sami tylko święci aniołowie.

# RADOŚĆ KATOLIKÓW ŁOTWY.

Biskup Słoskan mimo 15 lat spędzonych poza Łotwą, w warunkach, gdzie rzadko mógł słyszeć ojczystą mowę, bardzo płynnie i poprawnie mówi po łotewsku. Z powrotu biskupa Słoskana cieszą się niepomiernie jego rodacy. Jest on chlubą katolickiej Łotwy. Niemniej radują się Polacy, gdyż biskup Słoskan był ojcem duchownym tych setek tysięcy Polaków, którym los kazał pozostawać w Rosji. Ta nawet okoliczność została wykorzystana przez bolszewików do oskarżenia Ks. Biskupa, a następnie prześladowań że miał rozwijać akcję na rzecz Polski. Świat katolicki może się poszczycić jeszcze jednym bohaterem wiary!

# Niemcy Mają o 140,000 Studentów Za Dużo.

Wyższe zakłady naukowe w Niemczech liczyły w r. 1931 zgórą 140,000 studentów. Z tej liczby tylko 50,000 mogło żywić nadzieję otrzymania jakiegokolwiek zajęcia po ukończeniu studjów. W kraju istnieje bowiem 330,000 posad i placówek, objęcie których wymaga posiadania dyplomu uniwersyteckiego. Przyjąwszy, iż każda z tych posad jest przeciętnie obsadzona przez 33 lata, otrzymamy tylko 10,000 posad wakujących co roku. Obliczając przeto trwanie studjów na 5 lat, dochodzimy do wniosku, iż 500,000 studentów wystarczy dla zaspokojenia istniejącego popytu na prace.

Tak więc w chwili obecnej mają Niemcy 90,000 studentów, dla których nie istnieją żadne, ale to żadne szanse i widoki otrzymania zajęcia. To też liczba bezrobotnych młodzieńców z dyplomem uniwersyteckim wzrasta w Niemczech z roku na rok, rozgoryczenie wśród tych zastępów zwiększa się i potęguje w tym samym stopniu, co i nędza, której są ofiarą. Z nich przeto rekrutują się bojówki hitlerowskie, udział w których zapewnia przynajmniej dach nad głową i utrzymanie.

# Żydowscy Komuniści Podżegają Do Masówek.

Komuniści lwowscy usiłowali urządzić masówkę pod kościołem św. Elżbiety, przy ulicy Gródeckiej.

W chwili, gdy zaczęła zbierać się dokoła nich publiczność zwabiona przemówieniem, pojawiła się policja, na widok której komuniści poczęli uciekać.

Aresztowano 3 agitatorów, mianowicie: b. studentkę uniwersytetu Henię Lewitas, siostrę znanej i karanej komunistki, b. ucznia gimnazjum żydowskiego T. S. L. Abrama Zwasa i pomocnicę krawiecką Taubę Morgenstern.

### Egzamin.

— Jaką karę przewiduje się za bigamję?

— Dwie teściowe, panie profesorze!



# Podzienne Skarby Wielkopolski i Pomorza.

Poświęcenie kopalni węgla brunatnego „Wanda" pod Międzychodem dało inicjatywę „Kurjerowi Poznańskiemu" do zwrócenia uwagi społeczeństwa na niewyzyskane skarby podziemne w Wielkopolsce i na Pomorzu. Oto owe informacje:

Lignit, czyli węgiel brunatny stanowi, pod względem chemicznym, ogniwo przejściowe pomiędzy torfem i węglem kamiennym. Formacja lignitowa w Polsce Zachodniej jest dalszym ciągiem występowania lignitów w północnych Niemczech. Niestety, w przeciwieństwie do sąsiedniego kraju, złoża węgla brunatnego w Polsce są uboższe i nie mogą odegrać tak wielkie roli dla gospodarstwa narodowego, jak naprzykład torf.

Torfowiska zajmują w Polsce obszar mniej więcej trzech miljonów hektarów, z czego na województwo pomorskie, poznańskie i śląskie przypada blisko 400,000 hektarów. Przytem tutejsze, zachodnio-polskie torfowiska posiadają najwyższą wartość użytkową, gdyż w dużej mierze są t. zw. torfowiska wysokie.

Z pośród ogólnej ilości trzech miljonów hektarów, przeszło 90 procent przypada na torfowiska niskie, a tylko kilka na mieszane i wysokie. Sześćdziesiąt procent tych ostatnich przypada właśnie na Wielkopolskę i Pomorze.

Różnica między wspomnianemi kategorjami torfu na tem polega, że torfy wysokie, jako powstałe z roślin o małej zawartości części mineralnych dają przy spaleniu mało popiołu, natomiast torfy niskie, wytworzone z resztek roślin o większej zawartości substancyj nieorganicznych i zalewane ongiś często wodami, niosącemi namuły, pozostawiają po spaleniu znaczne ilości popiołu.

To też, dzięki dużej zawartości popiołu i azotu, a często kwasu fosforowego i wapna, torfy niskie bardziej nadają się do kultury rolnej, niż do celów przemysłowych. Rzecz to niewątpliwie bardzo cenna, ale chwilowo meljoracja torfowisk dla celów rolniczych nie jest na czasie, choćby tylko dlatego, że koszt takiej meljoracji sięga tysiąc złotych na hektar.

Zużytkowanie torfu (szczególnie wysokiego) dla celów przemysłowych jest, jak sądzimy, możliwe i aktualne. O ile w krajach sąsiadujących z Polską przemysł torfowy rozwinął się szeroko i ogarnia coraz szersze horyzonty (w Niemczech produkcja torfu opałowego wynosi rocznie przeszło dwa miljony tonn!) to u nas, w Polsce, wskutek bogactwa pokładów węgla i łatwości dostania drzewa, przemysł torfowy nie rozwinął się odpowiednio do naturalnych bogactw kraju. Obecnie, wskutek wysokich cen węgla i drzewa, wykorzystywanie torfu na opał dla celów przemysłowych nabiera coraz większego znaczenia.

Zapas energji zawartej w torfach polskich możnaby również eksploatować, wyrabiając z torfu gaz silnikowy. W Z. S. R. R. istnieje dziewięć olbrzymich torfowych centrali elektrycznych, o mocy przeszło pół miljona kilowat-godzin!

Warto wreszcie nadmienić że torfowe płyty izolacyjne co do przewodnictwa cieplnego i akustycznego nie ustępują płytom korkowym, a jako znacznie tańsze powinny korkowe wyrugować w budownictwie i przemyśle.

Niestety jednak w Polsce niema dotychczas ani jednej fabryki płyt izolacyjnych torfowych, natomiast czynnych jest aż kilka fabryk płyt korkowych.

# POLSKI KLUB UNIWERSYTECKI.

W Niedzielę Zapustną członkowie powyższego klubu poszli gromadnie do "Terrace Garden," by przy dźwiękach dobrej orkiestry należycie zakończyć karnawał. Śmiechom i dowcipom a także oklaskom, nie było końca. Wszystkie też zabawy tego klubu cieszą się wielką popularnością. Następna zabawa odbędzie się w drugiej połowie kwietnia.

Wiadomem jest, że Polski Klub Uniwersytecki składa się z polskich studentów uniwersyteckich i młodych profesjonalistów. Poza rozrywkami, klub skupia młodych maturzystów szkół średnich, służy im dobrą radą i wskrzesza ducha do pobierania wyższych studjów. — Statystyka wykazuje bardzo niski procent Polaków w wyższych uczelniach. Chłopcy, ukończywszy szkoły średnie, — winni wstąpić do Polskiego Klubu Uniwersyteckiego, — gdzie spotkają studentów i profesjonalistów, napewno wytrwają w nauce, by dorównać drugim. — Zaś członkowie doświadczeni, chętnie posłużą radą, dopomogą duchowo, a o ile możności i finansowo.

Główna siedziba klubu mieści się w hotelu Knickerbocker, pokój 226. Posiedzenia odbywają się miesiecznie. Po bliższe szczegóły pisać do Edwa[rd] Pankowiak, 1402 W. Supe[rior] ulica.

### Podejrzany komplement.

— Narzeczony twój opowiada wszystkim, że jesteś warta tyle w złocie, ile ważysz.

— Kochany chłopak! I komuż on to mówi?

— Przeważnie swym wierzycielom.

*Czytajcie Dziennik Chicagoski*

# Wyjechali Na Konferencję Ekonomiczną Do Washingtonu.



Gubernator Henryk Horner (po prawej stronie) i P. A. Nash, powiatowy przewodniczący partji demokratycznej, wyjechali na konferencję zwołaną przez Prezydenta Roosevelta.

# PADEREWSKI

## Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
## Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

## TOM TRZECI.

### Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XIII.
ZABIEGI PADEREWSKIEGO O UMOCNIENIE POLSKI NA WEWNĄTRZ.

(Ciąg dalszy)

F.
O FUNDAMENT PRACY NA DALSZĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Wszystkie kredyty, jakie Polska do swej odbudowy, do stworzenia swej ogromnej siły i podjęcia wytwórczości gospodarczej otrzymała, według źródeł urzędowych, a więc zamknięć budżetowych i wykazów bankowych tak się przedstawiają:

| | |
|---|---|
| Prywatne Amerykańskie Kredyty .......... | 19,700,000.— |
| (za dostawy od firm amerykańskich) | |
| Publiczne Amerykańskie Kredyty od Banków am. | 103,000,000.— |
| Rządowe oficjalne Kred. $159,666,972.39 z 4½% | 178,560,000.— |
| Razem | 301,260,000. |

Poza oficjalnemi rządowemi kredytami w sumie $159,000,000, otrzymała Polska za staraniem Paderewskiego od American Relief Administration w dziale "Polish Children Relief" $29,404,000, i od "American Red Cross" $7,961,319.15.

Oprócz tej sumy Czerwony Krzyż przysłał Polsce między październikiem 1919, a marcem 1920 r. 378 wagonów urządzeń szpitalnych i środków leczniczych.

Od innych Państw Europejskich Polska otrzymała w tym lub późniejszym okresie pomoc:

| | |
|---|---|
| Od Anglji .................. | 23,288,579.— |
| Od Francji .................. | 40,783,145.— |
| Od Włoch .................. | 4,102,041.— |
| Od innych Państw .......... | 10,130,930.— |
| | 78,304,695.— |

Pomoc z Ameryki wyniosła 70 proc.

Więcej jak trzy czwarte tej pomocy zawdzięcza Polska osobistym wpływom i staraniom Paderewskiego.

The U. S. World War Foreign Debt Commission, utworzona uchwałą Kongresu z d. 9 lutego 1923, ograniczyła dług Polski do Amer. Skarbu na podstawie umowy z Rządem Polskim, reprezentowanym przez posła Rzptej. Ministra Wład. Wróblewskiego do sumy .......... $159,666,972.39
z doliczeniem procentu 4½ od sta .......... 18,898,053.60

Razem $178,565,025.99

płatnej w ratach rocznych od r. 1923 do r. 1984.

Z pożyczek Bankowych w Ameryce, za rządów Paderewskiego przygotowanych, korzystała Polska dopiero po jego ustąpieniu w rezultacie wyprawy kijowskiej, gdy wydatki wojenne, jak się dowiemy z przytoczonej przez nas później mowy Daszyńskiego w Sejmie, ogromnie wzrosły.

Pierwsza z tych pożyczek z r. 1920 w sumie $18,000,000, była wyłącznie ze sprzedaży bondów wśród Polonji Amerykańskiej.

Druga w r. 1921 i trzecia w 1925 pokryte także sprzedażą złotych bondów w kołach polsko-amerykańskich. — Dwie te pożyczki wyniosły $38,000,000.

Trzecia, już tylko przy moralnem poparciu Paderewskiego z r. 1927 była pożyczką stabilizacyjną dla ustalenia waluty polskiej — przyniosła $47,000,000, wzrosła do $62,000,000.

Przy wszystkich tych pożyczkach Paderewskiego opinja o stanie rzeczy w Polsce i jego wpływ osobisty ułatwiły ogromnie podjęte transakcje.

Paderewski w sprawach tych i w sprawach finansowych wogóle, przedstawiał zawsze istotną, niczem nie zabarwianą prawdę, a zarazem obraz położenia ekonomicznego.

Ta szczerość ujęła w wysokim stopniu prezydenta Wilsona, który po objęciu przez Paderewskiego rządów w Polsce, powołał osobną Komisję, złożoną z Dr. Vernon Kelloga, Normana H. Davisa i Thomas'a W. Lamonta do rozważenia memorjału Paderewskiego i obmyślenia środków odbudowy Polski. Komisja ta ułożyła projekt akcji dlatego ważny, że zaznaczył on po raz pierwszy z wielką stanowczością żywy interes Ameryki w sytuacji europejskiej.

W memorandum tem czytamy:

"Żaden z ważniejszych regjonów kuli ziemskiej nie może znajdować się w chaosie bez oddziałania przez to na inne regjony. Amerykańskie stosunki handlowe z Europą są tak rozległe, że wiele działów przemysłu zależy od ustalenia warunków w Europie. Ścisła kooperacja z Ameryką polepszała zawsze siłę interesów, a usunięcie się od tego Ameryki prowadziło do depresji. Europa mając wielkie, przez wieki nagromadzone, skarby, nie ma wielu zapasów, które ma Ameryka, lub łatwo mogłaby wytworzyć. Stany Zjednoczone osiągnęłyby nawet przez to poważną nadwyżkę eksportową. Nie da się pomyśleć, aby Ameryka nie miała sprostać takiej sytuacji. Wymagają tego wszystkie względy ludzkości, sprawiedliwości i zrozumienie własnego dobra. Z tego wypływają zasady co do kooperacji amerykańskiej, które Komisja w porozumieniu z Prezydentem Wilsonem tak określiła:

"Kredyt prywatny, jak publiczny winien być gwarantowa- przez kilka rządów.

"Kredyty amerykańskie nie musiałyby być użyte wyłącz- na zakupy w Ameryce i większa swoboda akcji co do tego -by dopuszczalną.

-Ze względu na sytuację w wielu krajach, jak w Polsce, krytyczną, zaliczenie sum niezbędnych należy przyspie- czekając na uchwały legislatur i inne formalności.

**do Polski — zaznaczyła Komisja — że Stany Zjednoczo- czyniwszy się do jej odbudowy, mają moralny obowią- poprzeć ją w podniesieniu jej narodowego życia, ("to a fair start up their new national life").**

Z potrzeb Polski Komisja dwie szczególniej na pierwszy plan wysunęła:

a) zdobycie surowców, materjałów kolejowych, bydła i maszyn rolniczych,

b) utworzenie wystarczającej rezerwy do stworzenia waluty obiegowej o stałym kursie.

**Kredyty, jakie dla Polski w najbliższych sześciu miesiącach winny być uruchomione, obliczyła Komisja, uwzględniając przedstawienia Paderewskiego, na sumę ćwierć miljarda dolarów.**

Komisja uznała, że kredyty te powinny być zwolnione od opłacania procentów przez pierwsze trzy lata.

Dla sfinansowania niezbędnych kredytów dla Polski i innych krajów, **stworzył Wilson jedną z najwspanialszych, wieczną chlubę przynoszącą mu, instytucję powojenną: Najwyższą Radę Ekonomiczną, "The Supreme Economic Council."**

Prezydent Wilson kierował się w tem niezłomnem swem przekonaniu, tem że "nie można dopuścić na zagłodzenie wolnością obdarzonego narodu," i "że trzeba mu dostarczyć kredytu na odbudowę."

Najwyższe kierownictwo potężnej tej instytucji spoczywało w rękach pięciu osób:

Lord Robert Cecil (Wielka Brytanja), Dyktator żywnościowy Herbert Hoover (Ameryka), M. Clementel (Francja), Signor Crispi (Włochy), i delegat Japonji.

Z utworzeniem tej instytucji wszystkie państwa i mocarstwa musiały się liczyć z jej zarządzeniami i zaleceniami.

Okazując Polsce najwyższą swoją przyjaźń i przychylność, także w sprawach wojskowych, nie chciał Prezydent Wilson dopuścić do dowolności ograniczeń w pogotowiu obronnem, i zaprosił przedstawicieli Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Grecji i Serbji do wypowiedzenia się w sprawie rozbrojenia powojennego.

Przedstawiciele wszystkich tych państw podnosili z zapałem doniosłość rozbrojenia powszechnego, ale żądali zabezpieczenia swych państw przeciw przemożnym sąsiadom.

Lloyd George zapewnił wtedy, że "po podpisaniu pokoju Wielka Brytanja zredukuje znacznie swe siły zbrojne."

Na to mu Paderewski — jak opisał później Roy Stanner Baker — z niezrównanym dowcipem, jakby ostrzem strzały, w tych słowach się odciął: "Wielka Brytanja nie będzie też potrzebowała zwalczać morza swoich granic."

Rada Czterech zgodziła się z zapatrywaniami Paderewskiego, że problem tak trudny nie dał się w danych warunkach odrazu załatwić i pozostawiła go nietkniętym.

Stabilizacja waluty była wymogiem nieodzownym. Paderewski, nietylko dążył do tej stabilizacji, ale wydrukować już kazał w drukarni rządowej francuskiej w Paryżu, kosztem kilku miljonów franków, nowe pieniądze polskie.

W planie Paderewskiego było wprowadzenie jako jednostki walutowej "Piasta", gdyż nie chciał "złotego" ze starą zepsutą tradycją, ale większość w Sejmie głosowała za "złotym" — więc musiał się na to zgodzić.

Paderewski był na drodze uzyskania, przy pomocy Prezydenta Wilsona, niezbędnego funduszu na stabilizację złotego, ale minister skarbu Biliński zwlekał z tem, jak z uregulowaniem wszystkich ważniejszych zagadnień gospodarczych, aby utrudnić Paderewskiemu jego zadanie, a dla siebie zdobyć stanowisko: "niezbędnego dla Polski człowieka, jedynego na urząd Prezydenta Rządu."

Ale nawet w tych kołach, w których mile widziano wszystko, co Paderewskiego osłabiało, tak daleko posunięte intrygi nie osiągnęły zamierzonego celu. Po ustąpieniu Paderewskiego, kandydatury Bilińskiego nikt nie wziął pod uwagę.

(Ciąg dalszy nastąpi)





WHERE IS MY SQUANDERING BOY TONIGHT?




# KREWNI CERMAKA.

Zgon burmistrza Antoniego Józefa Cermaka opłakują trzy córki, dwóch braci, jedna siostra i kilkoro wnuków i wnuczek.

Żona jego, z domu Marja Horejas, zmarła dnia 24 listopada, 1928 r.

Pozostawił on w wielkiej żałobie córki: panią Lillian Graham, żonę senatora stanowego Richey V. Graham; panią Ellę Jirka, żonę dr. Franciszka Jirki, szefa Stanowej Rady Zdrowia i panią Helenę Kenlay, żonę Floyd Kenlay.

Pozostała także jedna siostra, pani Emma Kallala, zamieszkała w Des Plaines, Ill., oraz bracia Józef i Jakób Cermakowie.

Pozostali także wnuczki i wnukowie: — Vivian Graham, lat 15, uczennica w szkole Lakewood, w Indianapolis, faworyta zmarłego, która w czasie kampanji politycznej wszędzie ogłaszała kwalifikacje swego dziadka i wspólnie z nim radowała się gdy on został wybrany burmistrzem; — Antoni J. Graham, lat 15, student w szkole wojskowej St. John's Military Academy, w Delafield, Wis.; Robert Graham, lat 8; Richey Graham, Jr., lat 10, obaj uczniowie w szkole wyższej w Cicero; Franciszek Jirka, Jr., lat 11; Marylka Jirka, lat 8 i Marja Alicja Kenlay, lat 4.

# Z ŻYCIA CERMAKA.

**Dnia 9 maja, 1873 r.**—Urodził się w małej wiosce Kladno, 50 mil od Pragi, prastarej stolicy Czechosłowacji.

1874.—Przyjechał do Stanów Zjednoczonych z rodzicami; — Cermakowie osiedlili się w Braidwood, Ill.

1884.—Licząc lat 11, zaczął pracować na swoje i rodziny utrzymanie. Otrzymywał po $2 tygodniowo.

1887.—Pracował w kopalni węgla w Braidwood z ojcem i braćmi. Jego ojciec pracował w kopalni w Czechosłowacji.

1889.—"Wyfajerowali" go z z kopalni za udział w strajku o wyższe pensje.

1889-1892.—Pracował tu i tam w Chicago; był zwrotniczym na kolei E. J. & E.; później pracował dla spółki tramwajowej.

1892.—Za pieniądze uciułane, kupił sobie parę koni i wóz i rozpoczął własny interes rozwożenia drzewa i węgla. Liczył wtenczas lat 19. Pierwszym kontraktem jaki do ostatka utrzymywał, był na wywożenie drzewa z zakładów spółki International Harvester Company.

**Dnia 15 grudnia, 1894 r.**—Poślubił pannę Marję Horejas. Żona umarła w 1928 r. Pozostały ich dzieci: Lillian (pani Richey V. Graham), Ella, (pani Fr. J. Jirka) i Helena (pani Flayd M. Kenlay).

1902. — Pod opiekuńczemi skrzydłami George E. Brennana i Roger Sullivana, mianowany został kandydatem na posła do legislatury stanowej i wybrany większością tylko jednego głosu.

1904. — Ponownie wybrany został posłem do legislatury.

1906.—Ponownie wybrany.

1908.—Ponownie wybrany.

1909. — Wybrany aldermanem.

1912. — Ponownie wybrany aldermanem, ale zrezygnował, gdy wybrano go na urząd szefa woźnych sądu municypalnego.

1918.—Przegrał walkę wyborczą o urząd szeryfa powiatowego; była to jego pierwsza porażka.

1919. — Ponownie wybrany został aldermanem.

1922. — Wybrano go członkiem i prezesem Rady Powiatowej.

1928.—Przegrał walkę o urząd senatora Stanów Zjednoczonych.

**Dnia 7 kwietnia, 1931 r.** — Wybrano go burmistrzem miasta Chicago; termin jego skończyć się miał w 1935 r.





## Sprawa Konkursu Literackiego.

Liga morska i rzeczna z Chicago, podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z powodów niezależnych od Zarządu Ligi, wynik Konkursu literackiego zostaje odłożony do końca bieżącego miesiąca. Zarząd ligi poczyni wszelkie starania aby konkurs został zakończony przed dniem 31 marca, b. r. Za Zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago: — Marja Piątkiewicz, wice-prezeska.

Inne pisma polskie uprasza się o przedrukowanie powyższego zawiadomienia.

### MIESIĘCZNE POSIEDZENIE KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.

Miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców odbędzie się w przyszłą środę, dnia 8go marca, o godzinie 7mej wieczorem, w Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee avenue.

Mowę wygłosi Pułkownik P. E. Holp, a także pokaże obrazki ruchome — „Muscle Shoals". Omawiane będą sprawy kupieckie i zdane będą sprawozdania z pracy w Stowarzyszeniu.

Zapraszamy wszystkich Kupców i Przemysłowców na posiedzenie miesięczne.

**Jan F. Czarnik,**
Prezes Stow. P. A. K. i P.

# SPORT

## JEDEN WYGRALI, DRUGI PRZEGRALI.

W sali gimnastycznej Francis Gordon Gym, przy Haddon avenue piątka lekkiej wagi gra czy w piłkę koszykową z Weber High pokonała rywali tej samej wagi z Loyola, punktami 20 do 17, a więc jedna wygrana.

Piątki ciężkiej wagi z tych samych uczelni także stanęły do gry z rezultatem takim, że Weber High przegrali. Pokonali ich rywale punktami 38 do 17. A więc jeden kontest wygrali, a drugi przegrali polscy koszykarze z Weber High. Cyfry:

| | B. | FT. | P. |
|---|---|---|---|
| Loyola (lekkiej wagi) | 7 | 3 | 4 |
| Weber | 9 | 2 | 9 |
| Loyola (ciężk. wagi) | 13 | 12 | 6 |
| Weber | 6 | 5 | 19 |

Referentem gier był Wm. Blake, sędzią Groeniger, a czas raportował E. Bocian.

### Dobry kupiec.

— Czy ma pan krem dla nabrania ładnej cery!

— Dla nabrania? Pani zapewne chciała powiedzieć: dla zachowania?

Oczywiście klientka kupiła największe pudełko najdroższego kremu.

## Z.S.S.R. Zaczyna Budować Metalowe Sterowce.

Z Moskwy donoszą: „Dirižablestroj" (Przyp. Red. — Instytucja, kierująca budową sterowców) przystąpił do projektowania pierwszego sowieckiego całometalowego sterowca, w którym błona i szkielet mają być zrobione ze stali. Pojemność sterowca ma wynosić 8 tys. kub. metr., szybkość — 100 klm. na godzinę.

## Moneta Jubileuszowa Odsieczy Wiednia.

Warszawa. — Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, podczas rozpatrywania preliminarza budżetu ministerstwa skarbu sprawozdawca dr. pos. Szarski zgłosił rezolucję, wzywającą rząd, ażeby z uwagi na przypadający w roku bieżącym jubileusz odsieczy Wiednia przez Jana III. Sobieskiego, dał wyraz pamięci i hołdu odrodzonej Polski dla bohaterskiego króla przez wybicie odpowiedniej monety pamiątkowej.




**PELERYNKOWE RĘKAWKI SĄ NAJNOWSZĄ MODĄ.**

Anne Adams Modełko 2571.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 36 calowej materji.

**SUKIENKA Z WEŁNIANEJ MATERJI.**

Modełko 424.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji na sukienkę i 1⅞ jarda 39 calowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

**Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:**

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ..............

Wielkość ....................................

Imie i Nazwisko ............................

Adres .......................................

Miasto ...................... Stan ..............

# DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

| TERMS OF SUBSCRIPTION | | PRZEDPŁATA WYNOSI | |
|---|---|---|---|
| One year | $5.00 | Rocznie | $5.00 |
| Six months | 3.00 | Półrocznie | 3.00 |
| Three months | 1.75 | Kwartalnie | 1.75 |
| In Chicago by mail for 1 month | .85 | W Chicago pocztą miesięcznie | .85 |
| To Europe for one year | 8.00 | Do Europy rocznie | 8.00 |
| To Canada for one year | 5.00 | Do Kanady rocznie | 5.00 |

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.


## Nasze Stanowisko w Polityce.

Pisząc wczoraj o zgonie Burmistrza Cermaka, podkreśliliśmy stratę wielką, jaką ponosi miasto, partja demokratyczna i my, polska grupa narodowościowa. I dodaliśmy także, iż nietylko my sami tę stratę głęboko odczuwamy; ale że tak samo głżboko będą ją odczuwali współobywatele nasi innego pochodzenia, albowiem zmarły Burmistrz był upostaciowaniem naszych aspiracji w polityce. Przełamał uprzedzenie do obywateli przezywanych „foreignerami" i dowiódł, że „foreigner" na stanowisku burmistrza umie gospodarzyć i o interes mieszkańców miasta dbać lepiej, jak „nie-foreigner". Potwierdzają to dzisiaj wymownie głosy prasy i najwybitniejszych obywateli, opłakujących zgon tragiczny Burmistrza chicagoskiego.

Ale, czy wobec tego wszystkiego, mamy tylko rozpaczać i żale zawodzić? Przecież one nam Burmistrza nie wrócą. Pochowamy go i po pogrzebie wrócimy do rzeczywistości.

Otóż ta właśnie rzeczywistość każe nam już dziś zastanawiać się, jak mamy zachować się w powstałej sytuacji. Do zastanawiania się nad tem zmusza nas rzeczywistość. Ta więc rzeczywistość kazała politykierom odbywać poufne zebrania celem kreślenia planów na wypadek śmierci Burmistrza. Nie mówiło się o tem głośno, ani pisało, gdyż uważa się to za niewłaściwe. Nawet nasze dzisiejsze uwagi niejeden nazwie conajmniej przedwczesne i może nawet będzie miał rację. My jednak już zgóry usprawiedliwiamy się rzeczywistością.

Rzeczywistość mówi, że w szeregach demokratów nawołuje się do zachowania harmonji, a gdzie taki zew idzie, to albo tej harmonji niema, albo powstaje niebezpieczeństwo utracenia jej. I tak jest. Demokraci znajdują się w obliczu niebezpieczeństwa utracenia harmonji, może nawet już niema harmonji między nimi.

Komitety obywatelskie wydały wspólną odezwę, wzywając politykierów do wyzbycia się względów politycznych przy decydowaniu o burmistrzostwie. Panowie z komitetów obywatelskich się łudzą niepotrzebnie. Politykier się nie wyrzeknie względów politycznych gdyż przestałby być politykierem, a to znów jest niemożliwe dlatego, że politykier musiałby zostać niczem. Żądać więc od obywatela-politykiera, żeby został niczem, jest stanowczo za wiele. Dlatego panowie z komitetów obywatelskich bałamucą ludzi swojemi odezwami.

Rzeczwistość zatem mówi nam, że właśnie politykierzy zdecydują co i jak ma być. Dlatego ta sama rzeczywistość nakazuje nam, obywatelom polskiego pochodzenia, zastanawiać się nad naszem stanowiskiem w tej grze.

Jak więc mamy się zachować? Co mamy czynić?

Przedewszystkiem starać się musimy zatrzymać ten dorobek polityczny jaki obecnie mamy. To jest podstawa nasza, baza operacyjna, punkt wypadowy w strategji politycznej. Wszelkie projekty, wszelkie plany, wszelkie dyskusje stąd powinny brać swój początek. Na zachowanie obecnego stanu posiadania powinno być nastawione działanie naszych panów komitymanów - rodaków, naszych pięciu aldermanów i wreszcie panów na innych urzędach. Takie nastawienie potrzebne jest zarówno całej Polonji, jak im samym.

Drugi punkt do rozważenia na tle rzeczywistości to decyzja, czy mamy mieć politykę samodzielną z ewentualnym własnym kandydatem na burmistrza, czy też mamy pójść z kandydatami innej fakcji wzamian za jasne i pewne przyrzeczenia.

Wobec prawie że pewnej walki w szeregach demokratów, możliwość własnego kandydata z naszej strony nie jest wykluczona. Przeciwnie, może być nawet bardzo pożądana, a widoki na zwycięstwo będą dla nas tem lepsze im ostrzejsza byłaby walka, im drobniejszy byłby podział na fakcje. W razie takiej walki łatwo byłoby nam zdobyć sprzymierzeńca, względnie sprzymierzeńców w polityce.

Demokraci jednak dołożą wszelkich starań, ażeby do ostrej walki nie doszło. Gdyby im się to udało szczęśliwie, wówczas najlepiej dla nas stać się sprzymierzeńcami innych, jesteśmy bowiem pewni, że w każdym razie będą fakcje. Ale za usługi sprzymierzeńca musielibyśmy otrzymać stanowiska zawczasu omówione i zgóry nam zapewnione — oczywiście — w razie zwycięstwa. Zwyczaj dopominania się zapłaty po wyborach i po zwycięstwie okazał się zły, niepraktyczny, a nawet bardzo upakarzający. Lepiej więc zawczasu tę zapłatę omówić i wysokość jej postanowić.

## Hitler u Władzy--Jutro Niepewne.

Adolf Hitler, pasowany przez prez. Hindenburga na „żelaznego" kanclerza Rzeszy, doszedł wreszcie po trupach, po strumieniach krwi do władzy, do której wzdychał.

Niedzielne wybory w Niemczech oddały rządowi Hitlera pełną władzę. Hitler razem z nacjonalistami, posiada obecnie decydującą większość w reichstagu i w parlamencie pruskim, czyli, że może robić, co uważa za stosowne i dobre dla Niemiec.

Co teraz zrobi rząd Hitlera? — to pytanie, na które trudno w tej chwili odpowiedzieć. Są głosy niektórych obserwatorów życia politycznego w Niemczech, że Hitler długo nie utrzyma się u władzy pod kontrolą prez. Hindenburga. Obecna sytuacja w Niemczech wsłazuje jednak, że Hitler zaczyna przerastać samego nawet Hindenburga, któremu w pewnej mierze zawdzięcza swój triumf. Taki objaw nie jest pocieszający dla starego prezydenta, ani dla jego zwolenników, którzy chcą zawsze trzymać „pięknego Adolfa" na cuglach.

Sledząc postęp akcji Hitlera w Niemczech, ma się wrażenie, że Hitler, widząc, że inną drogą nie może dostać się do steru państwa, przyjął propozycję prez. Hindenburga stworzenia gabinetu koalicyjnego, lecz tylko po to, aby sytuację tę wykorzystać dla siebie, aby po dojściu do władzy tak długo tolerować kontrolę Hindenburga i von Papena nad sobą, jak długo uważać będzie za stosowne i potrzebne dla wprowadzenia w życie swego programu. Z chwilą, gdy Hitler zauważy, iż jest dość silnym politycznie, starać się będzie zerwać cugle, które hamują go dotychczas. Chyba, że Hitler wszedł w tajne porozumienie z Hindenburgiem, w celu zaprowadzenia w Niemczech monarchji. A wtenczas Hitler nie będzie potrzebował zrywać cugli, ani też usuwać z rządu von Papena, gdyż plany ich są wspólne i dążą do jednego celu.

Ten punkt patrzenia na sytuację w Niemczech uważać trzeba za domysł tylko, gdyż nikt nie posiada dokumentów, któreby stwierdziły wspólność programów Hitlera i Hindenburga.

Poza przypuszczeniami są rzeczy pewne, o których już dzisiaj można powiedzieć, że będą przeprowadzone. Rząd Hitlera, mając pełną władzę w kraju, zmiecie przedewszystkiem w następnych dwóch latach komunistów, socjalistów i demokratów, oczywiście, jeżeli utrzyma się tak długo u władzy. Akcję przeciw komunistom i socjalistom, rozpoczętą przed wyborami, Hitler prowadzić będzie nadal, aż z opozycji radykalnej i umiarkowanej pozostaną tylko szczątki. Zachodzi pytanie, czy Hitler, tak jak Mussolini we Włoszech, będzie umiał rozwiązać obecne związki robotnicze, kontrolowane w większości wypadków przez skrajnych lewicowców, i zastąpić je związkami faszystowskimi. Jeżeli uda się Hitlerowi sprawę tę przeprowadzić, walka przeciw opozycji radykalnej będzie w trzech czwartych skończona.

Dla sąsiadów Niemiec, szczególnie dla Polski od chwili zwycięstwa Hitlera w wyborach, przyszłość nie jest wyraźna. Będzie on szukał sposobności do wszczęcia zatargu z Polską o Pomorze, o Górny Sląsk, a z Francją o Traktat Wersalski. Hitler w poprzednich mowach politycznych obiecywał zawsze Niemcom, że gdy dojdzie do władzy, przyłączy Prusy Wschodnie z Gdańskiem i z Pomorzem do Niemiec. Obecnie przychodzi czas na spełnienie obiecanek. Dla obalenia Traktatu Wersalskiego, Hitler flirtuje z Mussolinim i Węgrami, przypuszczając, że gdy traktat zdoła obalić, nie będzie miał większej trudności w odebraniu Polsce Pomorza. Tak się zdaje Hitlerowi, lecz Polska odpowiada: „Przypomnijcie sobie Grunwald."

**Tadeusz Rejtan ze smutku po wielkich nieszczęściach ojczyzny popadłszy w pomieszanie zmysłów i w tej chorobie szybę rozbiwszy, ciężko się pokaleczył. Przed skonaniem wróciła mu przytomność umysłu; przykładnie przygotował się na śmierć i te ostatnie słowa wyrzekł: Rozmyślnie nigdy mego Stwórcy nie obraziłem i najmniejszego powątpiewania nie miałem o wierze. Mam nadzieję, że Jego miłosierdzie i zasługi Jego najdroższego Syna mnie nie miną; a cierpienia moje ofiaruję Tobie, o Panie! przyjmij je za grzechy moich współbraci!**

L. Siemieński.

## PARYŻ I MOSKWA.

Moskiewskie koła dyplomatyczne i dziennikarskie z ożywieniem komentują zapowiedź ewentualnych zmian w polityce zagranicznej Sowietów, dość wyraźnie zarysowujących się pomimo oświadczeń prasy rządowej o kontynuowaniu dotychczasowej linji politycznej. Głosy prasy sowieckiej, wejście w życie sowiecko-francuskiego paktu o nieagresji, obok ostatniej deklaracji genewskiej komisarza Litwinowa, uważają za wycofanie się ZSRR z obozu rewizjonistycznego. Komisarz Litwinow wypowiedział się faktycznie przeciwko rewizji granic przy użyciu siły zbrojnej. Jest rzeczą oczywistą, iż żadne państwo nie zgodzi się na uszczuplenie swego terytorjum bez wojny. Oświadczenia co do „konieczności rewizji niektórych krzywdzących granic", pozostają siła faktu w dziedzinie teorji i jest to ideologją Kominternu, która coraz bardziej zanika w sowieckiej polityce zagranicznej. Artykuł wstępny „Izwiestji", z okazji wejścia w życie francusko-sowieckiego paktu, zaznacza: „Zbliżenie polityczne i gospodarcze pomiędzy Francją a Sowietami będzie czynnikiem pokoju zarówno na azjatyckim jak i na europejskim kontynencie." Moskiewskie koła polityczne uważają powyższe oświadczenie za wyraźną zgodę na ewentualne osłabienie więzów rapalskich, jeśli Francja ze swej strony przestanie popierać dążenia Japonji na Dalekim Wschodzie.

## Z CUDZEJ GRZĘDY

**GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, 4.-III.**

**Na okręcie "President Roosevelt" odesłano niedawno temu około setkę cudzoziemców z powrotem do Europy. Niektórzy z nich byli deportowani przez rząd, większość jednak była deportowaną na własne ich prośby. Jak opowiadają reporterzy pism amerykańskich, wśród deportowanych panowała na okręcie radość niesłychana. Nie widziano jeszcze tak wesołego i uradowanego skupowiska ludzi, jak ci odsyłani stąd z powrotem do ich krajów rodzinnych.**

**Ci ludzie opuszczali ten kraj z wielkiem zadowoleniem. Na żadnej twarzy nie widziano smutku i żalu. Przekonali się oni, że Stany Zjednoczone są teraz złem miejscem do zamieszkania, że kraj ten stracił już wszystko to, co poprzednio ściągało do niego ze wszystkich stron świata nowoczesne wędrówki narodów.**

**Oczywiście Wuj Sam nie jest winien temu stanowi rzeczy. W obecnym czasie nie tylko emigrnaci cierpią w Stanach Zjednoczonych, gdyż los ich podziela bardzo wielka liczba rodowitych Amerykanów. Przekonają się też ci deportowani, którzy z taką uciechą opuszczali ten kraj, że i w Europie w czasie obecnym nie znajdą ani jednego kraju, w którym mogłoby im być o wiele lepiej.**

**Lecz mimo wszystko jest przygnębiającą ta świadomość, że Ameryka nie jest już więcej dla ludów świata krajem obiecanym, krajem wielkich sposobności dla ciemiężonych dawniej ludów europejskich. Ameryka straciła już swój dawny potężny urok. Jedna z jej wielkich i najpiękniejszych tradycyj przeżyła się już — prawdopodobnie na zawsze.**

## „Saturday Evening Post" ma Żal do--Wilsona.

(Nowy Świat w Nowym Yorku).

„Człowiekiem jestem więc nie jest mi obcą żadna ludzka sprawa" — taka już jest maksyma, piękna, słuszna, głęboka i dlatego może nie dość często znajdująca zastosowanie w ludzkich stosunkach, choć uważana powszechnie za — przykazanie moralne.

Można tu jeszcze przypomnieć inną prawdę, a mianowicie, że gdyby przykazania moralne były obserwowane przez narody choćby tylko w tym stopniu, co przez jednostki ludzkie, to na świecie byłoby znacznie lepiej, niż jest.

Może dlatego głównie i jest na świecie gorzej, niżby mogło być, że prawdom tym hołduje słaba mniejszość w poszczególnych narodach podczas gdy mocna większość nie usiłuje nawet zbliżyć się do zagadnień moralności międzynarodowej. Cóż dziwnego, że prasa obsługująca te większości, najgorliwiej reklamuje separatyzm jako najlepsze lekarstwo na narodowe przeziębienie jak reklamuje inne niewątpliwie skuteczniejsze lekarstwa na przeziębienie, jeżeli można się tak wyrazić prywatnie.

Charakterystyczną próbkę takiej propagandy separatyzmu znajdujemy w najpoczytniejszym tygodniku amerykańskim „The Saturday Evening Post" w artykule zatytułowanym: „We are not the referee in Europe" co w mniej sportowym języku znaczyłoby „nie mieszajmy się w europejskie sprawy."

„Coraz więcej jest dowodów na to — czytamy w tym artykule, — że pewne pogrążone w uśpieniu ale nie załatwione kwestje mają być formalnie wznowione."

Są to, jak łatwo się domyślić, kwestje niektórych granic w Europie i kwestja kolonij niemieckich, o których zwrot ma upomnieć się rząd niemiecki po załatwieniu tej pierwszej sprawy.

Udział Stanów Zjednoczonych w wojnie światowej nie oznaczał bynajmniej w przekonaniu ogółu amerykańskiego, by miał się on ustosunkować tak czy inaczej do tych kwestyj lub brał na siebie odpowiedzialność za takie czy inne ich rozstrzygnięcia.

Osobiste poglądy prezydenta Wilsona wpłynęły w znacznej mierze na obecne granice europejskich krajów, a jego doktryna przyznająca mniejszym narodom prawo do stanowienia o sobie była „traktorem, który pługami aspiracyj narodowych przeorał obszary Europy", nie mniej przeto „nie przestaje być faktem, że osobista rola prezydenta Wilsona, jako twórcy traktatu, nie obowiązuje bynajmniej Stanów Zjednoczonych do czuwania nad przestrzeganiem jego postanowień."

To czego Niemcy żądają dziś nieformalnie pierwiej czy później stanie się przedmiotem ich żądań formalnych. Spełnienie tych żądań wymagać będzie zmian w traktacie. Strony reprezentowane w „konflikcie dyplomatycznym" którego nie da się uniknąć będą starały się wciągnąć w ten spór Amerykę i będą dowodziły że skoro Wilson traktat ten stworzył, to Ameryka winna uczestniczyć w korekcie jego postanowień. Ale naród amerykański nie posiada ani odpowiednich zdolności politycznych ani potrzebnego doświadczenia, by pośredniczyć w załatwieniu sporów o granice europejskie czy o kolonje. Naród amerykański nie zamierza upoważniać historyków, polityków czy dyplomatów do... ferowania decyzyj, za które później musiałby płacić lub któ re mogłyby wymagać później jego presji militarnej. Naród amerykański nie udzieli żadnemu swemu rządowi pełnomocnictw tak szerokich, jak te, któremi rozporządzał rząd Wilsona (dosłownie: to give to any administration the authority the Wilson administration took over...) „Można przecież nie przestać być życzliwym, nie podejmując się i nie przyjmując roli uczestnika czy pośrednika w sprawach spornych."

Słowem: po co mieszać się w cudze sprawy, kiedy własnych kłopotów mamy po same uszy jeżeli nie powyżej głowy...

„Można przecież nie przestać być życzliwym..." Może i można. To nic nie kosztuje, ale i nie przedstawia nie tylko politycznej czy moralnej, ale nawet tak zwanej „praktycznej" wartości taka wszechobejmująca życzliwość, równie życzliwa i dla tych co bronią swych praw i dla tych, co prawa te chcieliby złamać siłą i dla tych, co czczą pamięć Wilsona, i dla tych, co chcieliby mieć znowu kajzera na tronie. Taka wszech obejmująca życzliwość „psu na buty się nie zda", jak to dosłownie określa nasze brzydkie przysłowie.

## GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

### KIJEM W POLSKIEGO KUPCA.

W odpowiedzi panu M. S., 5444 W. Drummond pl., Chicago, na głos z dnia 3go marca, 1933.

Kiedy pan M. S. zaznacza, że Polonja wydaje 200 miljonów dolarów rocznie, na godziny radjowe w obce ręce, to może to i prawda, lecz, jak można winić polskich kupców za to. Polskie godziny radjowe są dzisiaj pod psem, lecz pan sam wie o tem, że są to godziny w ogromnej większości żydowskie i takie gdzie się omawia, dlaczego człowiek ma zieloną krew. Godziny te wykoszlawiają nasz piękny język polski, polski śpiew i polską muzykę, lecz zamiast się zabrać do oczyszczenia polskich godzin, to kijem w polskiego kupca bo to najwygodniej; on ma byznes to musi siedzieć cicho.

Panie M. S. zamiast doglądać racji u kupców, trzeba spojrzeć ile też pan ma racji.

Dawać ogłoszenia do polskich pism to poniekąd obowiązek kupca, lecz za ogłoszenia trzeba płacić gotówką; jeżeli nie poprzecie polskiego kupca, to on nie będzie miał gotówki, więc i ogłoszenia nie da. Tutaj trzeba nadmienić, że nie wystarcza tylko brać pieniądze za ogłoszenia, takowe umieścić i gazetę sprzedać.

Panie M. S. lepiej obaj zaapelujmy do prasy, ażeby ta nareszcie wzięła się do tych t. zw. polskich godzin radjowych, a Polonja będzie wdzięczna.

Polscy kupcy nie liczą ile wydają ogłoszeń w obce ręce, gdyż właściwie suma równa się zeru.

Kijem w kupca, to bardzo wygodnie, nie mam tutaj na myśli sprawiedliwej krytyki, gdyż ta nigdy nie zaszkodzi, tak samo nie zaszkodzi kupiectwu zdemaskować niesumiennego kupca, lecz ileż to razy słyszy się bezpodstawne złorzeczenia na polskie przedsiębiorstwa, lecz nie słychać, żeby ten sam złorzeczył na obconarodowe, a no może obconarodowcy sprawiedliwsi. Sądzę, że może niejeden Polak wstydzi się przyznać, że się dał oszukać obconarodowcowi, ale za to kijem w polskiego kupca.

J. O.

1337 W. Erie ul.

## HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

### DWA LWY.

**— Herby angielski i czeski są do siebie uderzająco podobne, tu lew i tam lew. Różnica jest tylko ta, że lew czeski ma ogon od góry do dołu rozszczepiony czyli jakby dwa ogony.**

**— W takim razie niema żadnej różnicy, bo i lew angielski, od czasu utraty Irlandji, powinienby swój ogon rozszczepić.**

### STAŁE ZAJĘCIE.

**— Pan się starasz o rękę mojej córki, a czy pan masz stałe zajęcie?**

**— Owszem, proszę pana, albo meble, albo garderoby przez komornika.**

### PO POWROCIE DO DOMU O 3-ej W NOCY.

**— Zaraz mi gadaj, gdzie byłeś?!**

**— Nnie mo...gę, Marciu aniołku, to... to... tajemnica... gabinetowa.**

### ROZMÓWKA.

**— Gdzie pani mąż?**

**— Wyjechał na miesiąc do Paryża.**

**— Dla swojej przyjemności?**

**— Co znowu. Dla mojej.**

## Huragan od Wschodu

Wacław Niezabitowski

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— To też bądź pewny, kochany kolego, iż o sforsowaniu tej linji obronnej sztab żółtych hord nie pokusił się. Mają oni daleko lepszą drogę. Ale do rzeczy. Rozpatrzmy dalej wszelkie możliwości. Wspomniałem o drugiej bramie morskiej, to jest o przylądku Dobrej Nadziei. Ta droga również nie wydaje mi się łatwą do zdobycia. Po pierwsze: nie wierzę w możliwość przewiezienia morzem miljonów żołnierzy, a tyle trzebaby ich przewieźć, chcąc podbić Europę, po drugie, odległość południowego cypla kontynentu afrykańskiego od pasa wiecznych lodów nie jest zbyt wielką. Otóż zjednoczone floty państw europejskich, skoncentrowawszy się na tych wodach, z łatwością dadzą opór flocie żółtych, a nawet, gdyby nie odniosły, całkowicie nad nią zwycięstwa, to i tak transporty żółtych żołnierzy narażone byłyby na ciągłe i poważne niebezpieczeństwo. Zresztą droga ze Wschodu koło przylądka Dobrej Nadziei jest tak długą, iż niema mowy o przewiezieniu nią takich mas ludzkich. Żółci musieliby mieć flotę przewozową, liczącą tysiące jednostek, a to jest niemożliwe. Ustrzec takie transporty od napaści jest faktycznym niepodobieństwem, że wspomnimy tylko wypadki zatapiania transportów japońskich przez flotę władywostocką w czasie wojny rosyjsko - japońskiej, jakkolwiek przestrzeń dzieląca Japonję od wybrzeży Korei jest zgoła niewielką i jakkolwiek flota rosyjska uwięziona we Władywostoku nie mogła się mierzyć nawet z drobną częścią floty japońskiej. A jednak kilka takich wypadków zatopienia transportów japońskich miało miejsce. Nie, moi panowie, drogi naokoło Afryki nie będą oni próbować. Pójdą inną drogą... zupełnie inną... drogą lądową...

Umilkł i napełniwszy swój kieliszek pił brandy drobnymi łykami.

Pretwicz poruszył się żywo.

— Więc pułkownik przypuszcza, iż droga ta wiodłaby przez Syberję, Rosję, aż do... — urwał, wpatrując się bacznie w twarz Macready'ego.

Ten postawił kieliszek na stole.

— Tak, majorze... tak; tylko tędy mogliby dotrzeć do krajów europejskich. Naturalnie, jeśli Rosja stanie po ich stronie. Aże opowie się za nimi, to więcej niż pewne, wzmacniając znakomicie i tak już potwornie olbrzymie ich siły.

— To byłoby straszne! — bezwiednie wykrzyknął Pretwicz.

— Tak... to będzie straszne! — z naciskiem poprawił jego słowa Macready.

Sir Bruce położył dłoń swą na kolanie Pretwicza.

— Teraz wierzysz już Pan, majorze, że sprawa żółtego niebezpieczeństwa jest niemniej aktualną dla pańskiego kraju, jak i dla nas — rzekł, uśmiechając się lekko.

— Idźmy dalej! — ciągnął Macready. — Logiczną i łatwą do utrzymania linją obronną Europy byłaby linja: góry Uralu, morze Kaspijskie, Kaukaz, morze Czarne i Dardanelle, lecz ze względu na pozostawienie poza nią miljonów rosyjskich, jako sojuszników żółtych band osłabia, a nawet zupełnie niszczy jej znaczenie. Pozostaje zatem tylko, jako realna rzecz, linja Wisły i Dunaju, połączona trzonem Karpat. Na tej linji ludy Europy starałyby się zatrzymać żółty najazd.

— Lecz w takim razie ojczyzna moja stałaby się terenem straszliwych zmagań! A większa część jej zalaną zostałaby przez miljonowe hordy!

— Tak! — potwierdził spokojnie Macready. — Dziewięćdziesiąt dziewięć procentów prawdopodobieństwa wskazuje na to, iż walka o losy białej rasy rozegra się na równinach polskich.

— I muszę zaznaczyć, kochany majorze, iż tam u nas, w Anglji, ludzie zajmujący się tą sprawą, są takiego samego zdania — wtrącił sir Bruce.

— Nie, na to nigdy nie pozwolimy! — gorąco zaoponował Pretwicz.

— A jednak tak się stanie, jeśli ludy białe dość wcześnie nie dostrzegą grożącego im niebezpieczeństwa i nie zjednoczą się celem skutecznego zapobieżenia nieszczęściu — poważnym tonem przemówił pułkownik, podnosząc się z fotelu.

Nastała chwila ciszy, przerywana tylko odgłosem kroków Macready'ego, który, zapaliwszy nowe cygaro przechadzał się po werandzie.

Sir Bruce, chcąc zatrzeć wrażenie, jakie na młodym oficerze wywarły ostatnie słowa pułkownika, napełnił kieliszek i trącając swym kieliszkiem o kieliszek majora, ozwał się wesoło.

— Pesymistyczne przepowiednie naszego kochanego pułkownika spełnią się tylko w tym wypadku, jeśli Europa i wogóle ludy białe pozwolą się niespodziewanie zaskoczyć. A do tego nie dopuścimy... w pierwszym rzędzie my, jako ci, którym nasi biali bracia powierzyli zaszczytne i wymagające olbrzymiej czujności stanowiska obserwatorów i obrońców swych interesów na Wschodzie. Za zdrowie tych ludzi obowiązku, panowie! — dodał, wznosząc kieliszek w górę.

— Jednem słowem, za nasze zdrowie — zaśmiał się Macready, podnosząc kieliszek do ust.

W tej chwili ozwał się cichy głos dzwonka aparatu telefonicznego, stojącego na biurku.

Sir Bruce, przeprosiwszy gości, ujął za słuchawkę.

— Sekretarz poselstwa polskiego prosi pana, panie majorze do telefonu — oznajmił po pewnej chwili Anglik, podając Pretwiczowi słuchawkę.

Po paru minutach rozmowy major, kładąc słuchawkę na widełkach aparatu, zwrócił się do Macready'ego.

— Czy możesz mnie pułkowniku objaśnić, kto to jest generał Tawaschiki?

— Ba! — zaśmiał się wesoło pułkownik. — Z przyjemnością! Chociaż nie jestem pewny, czy moje objaśnienia zadowolnią cię, kochany kolego. Otóż, generał Tawaschiki zajmuje stanowisko szefa trzeciego departamentu, tj. działu uzbrojenia w Ministerjum Wojny. — Jednak, — tu uśmiechnął się ironicznie — darmobyś, kolego, chciał go zastać w biurze departamentu. Wszelkie sprawy uzbrojenia załatwia jego, niby zastępca, pułkownik Aoschi... on zaś... ale to jest tylko moje podejrzenie — zastrzegł się opowiadający, zciszając mimowoli głos.—On zaś jest... szefem wywiadu. Stanowisko jego, jako kierownika departamentu uzbrojenia uważam za sprytny manewr zamydlenia wszystkim oczu.

Pretwicz zagryzł wargi

— Ach tak! — rzekł po chwili. — Dziękuję ci, pułkowniku; teraz przypominam sobie, że generała Tawaschiki poznałem przed paru miesiącami z racji jakiejś uroczystości wojskowej, wyszło mi to jednak z pamięci, gdyż znajomość ta ograniczyła się tylko do wymiany naszych nazwisk i zamienienia uścisków dłoni. Tembardziej dziwi mnie fakt otrzymania od generała zaproszenia na obiad...

Pułkownik, który przed chwilą znów rozpoczął swój spacer po werandzie, zatrzymał się jak wryty.

— Co?... Co? — wykrzyknął, topiąc zdumione spojrzenie w twarzy Pretwicza.

— Tak! — potwierdził ten. — Właśnie sekretarz poselstwa zakomunikował mi przed chwilą, iż w czasie mej nieobecności przyniesiono z Ministerjum Wojny jakiś list dla mnie. Prosiłem go, aby mi zakomunikował treść listu i okazało się, iż jest to zaproszenie na dzisiaj do generała Tawaschiki. Dziwi cię to, pułkowniku? — dodał, widząc poważną minę Macready'ego.

Ten obejrzał się wokoło podejrzliwie i widząc że prócz nich w ogrodzie niema żywej duszy, rzekł, marszcząc brwi:

— Nietylko dziwi, lecz i niepokoi, mówiąc prawdę.

— Niepokoi? — zdziwił się z kolei Pretwicz.

— Tak! — twierdził Macready. — Zaproszenie to, to dowód, iż ktoś, niezauważony przez ciebie, majorze, obserwował twą rozmowę z tym nieszczęsnym Hitaschim.

— Czyżby? — zakrzyknęli równocześnie Bruce i Pretwicz.

Macready przymknął znacząco prawe oko.

— Jestem tego pewny, moi panowie. Pamiętajcie, że Japończyk tego pokroju, co Tawaschiki nic nie robi bez logicznej przyczyny. Jest szefem wywiadu, mniejsza z tem, czy jawnym, czy zakonspirowanym, doniesiono mu, iż rozmawiałeś z umierającym Hitaschi'm i... reszta już wiadoma. Będzie cię chciał, majorze wybadać... jednem słowem musisz się kolego mieć na baczności.

### II.

Obiad dobiegał końca.

Różnokolorowe, kołyszące się lekko na cienkich druci[...] lampjony, zwisające z pułapu werandy, na której obiadow[...] rzucały delikatne blaski na twarze biesiadników.

Miss Alice, straciwszy w dzieciństwie matkę, zawo[...] zupełnie ubóstwiającego ją ojca, zezwalającego jej na [...] kie wybryki i eskapady, których pomysły rodziły się p[...] ką, jasnowłosą i wielce niesforną fryzurą uroczej miss.

Przed paru miesiącami wyruszyła ona z San Fran[...] własnym jachcie w podróż naokoło świata, przyczem, jako p[...] dziwe dziecko „Hoovard — Pacific Line" sama pełniła na jachcie swym służbę kapitana. Miss Alice pierwszy raz w życiu widziała mundur polski, więc też zasypywała Pretwicza, który siedział przy stole obok niej, pytaniami o Polskę, która w jej pojęciu znajdowała się gdzieś w bezpośredniej bliskości bieguna północnego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Poradnik Dobrego Zdrowia.

**Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.**

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

## JAK POWSTAJE SKRZEP KRWI I JAK GO LECZYĆ?

Od blisko 10 lat lekarze zauważyli w całej Europie podpadające częste wypadki skrzepu krwi (tembolji, trombozy), owego tajemniczego tworzenia się zgrupienia krwi w żyłach, które nagle zatykając naczynia krwionośne, powoduje niespodziewaną śmierć, jeśli choć cząstka krwi zakrzepłej przedostaje się do obiegu krwi. Wówczas bowiem powstać może zatkanie naczynia krwionośnego w mózgu, sercu, płucach itd. — Wobec wprost dziesięciokrotnego wzmożenia się wypadków skrzepu krwi lekarze zaczęli badać przyczynę tego zjawiska i doszli do wniosku, że to przypisywać należy zmianie pożywienia szerszych warstw ludności. Rozważano również szkody, które ludzkość ponosi wskutek coraz większego rozpowszechniania się przemysłu, powodujący większy wysilek i zużycie ludzkiego ciała oraz wypadki zachorzeń nóg w postaci żylaków. Niektórzy uczeni badacze znów powód częstszy wypadków skrzepu krwi upatrują w rozpowszechnianiu się chorób zakaźnych, mianowicie w rozszerzaniu się grypy. Wskazują przytem na ten szczegół, że zakażenia te częstokroć powodują poważne zmiany we krwi i w naczyniach krwionośnych.

Leczenie skrzepu krwi polega głównie na natychmiastowem ułożeniu chorego do łóżka, a przy żylakach, na całkowitem unieruchomieniu chorej nogi itp. Wskazane są pozatem okłady wodą z rozmoczonej gliny lub zimnego odwaru koszczki (Zinnkraut), które okazały się bardzo skuteczne. Pewne pismo lekarskie doniosło niedawno o dawnym sposobie leczenia skrzepu krwi za pomocą pijawek. W 22 wypadkach osiągnięto świeżo w pewnej lecznicy 19 uleczeń, a skutek w niektórych wypadkach wprost był zdumiewający. Dziwnem też jest, że w obecnym czasie lekarze wracają do niejednego sposobu leczenia, którego stosowanie przed kilku laty jeszcze wiedza całkiem potępiała. Dotyczy to się zwłaszcza częstszego stawania baniek i pijawek i to w naukowych lecznicach. Tego samego uznania i zastosowania doznaje obecnie najstarszy sposób leczenia, wodolecznictwo.

## NADMIAR SOLI SZKODLIWY DLA ZDROWIA.

Już nieraz przestrzegaliśmy przed mocnem soleniem pożywienia. Powoduje ono bowiem niejednokrotnie mdłości, brak apetytu i zaburzenia żołądkowe i jelitowe. Zbyt mocne solenie pokarmów może jeszcze spowodować cięższe zaburzenia przez zatrzymanie się soli w tkankach ciała, które wtedy rozwadnia, z czego znów powstaje puchlina wodna. Pewien lekarz angielski na własnem ciele odczuł ujemny wpływ nadmiaru soli. Używał tyle soli, że nawet marynowane śledzie i peklowane mięso jeszcze przysalał. Podczas każdego posiłku wypróżniał solniczkę stojącą na stole. Wtem odrazu temu człowiekowi, zresztą całkiem zdrowemu, poczęły puchnąć nogi i stopy w taki sposób, że obawiał się o swe serce i nerki. Tymczasem po zbadaniu narządy te okazały się całkiem zdrowemi.. Zaburzenia podane przypisywano wtedy nadmiernemu używaniu soli i lekarza zmuszono do unikania soli w pożywieniu. Po trzech tygodniach już obrzmienia znikły, a waga ciała obniżyła się o 4 do 5 funtów.

# Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

**REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE),**
**którego biuro mieści się p. nr.**
**1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.**

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

## DZISIEJSZA SYTUACJA BANKOWA I ŻYCIOWE POLISY PŁATNE JEDNĄ PREMJĄ.

Podczas ostatniego tygodnia otrzymaliśmy sporo listów od czytelników, które wykazują paniczną obawę o bezpieczeństwo instytucyj bankowych, które się dotychczas utrzymały. Większość pisze, że wyciągnęli swe oszczędności nawet z największych banków w śródmieściu, i teraz chcą wiedzieć jak wielkie kompanje asekuracji na życie mogą im pomóc z funduszami, które mają na ręku.

Oczywiście, moratorja ogłoszone w kilkunastu stanach co do wyciągnięcia depozytów były powodem trwogi o bezpieczeństwo kontów oszczędności i tu w Chicago. Ponieważ obawiano się, że podobne "święto bankowe" będzie ogłoszone także w stanie Illinois (co się oczywiście stało), — zniewoliło to wielu do wyciągnięcia sum przez nich złożonych. Podczas każdej wielkiej depresji w przeszłości mieliśmy podobne sytuacje, i zapewnie będziemy je mieć także w przyszłości. Nie można się wiele ludziom dziwić gdy się zważy, że wielu już poprzednio poniosło często dotkliwe straty i zamrożenia w mniejszych bankach i w różnych inwestycjach; chcą naturalnie zachować co zdołali utrzymać.

Wydobywszy swe oszczędności, teraz nawet nie chcą ich trzymać w "safety boxes", lecz do wielkich kompanji życiowych, które tak szczęśliwie przeszły niezmiernie trudne czasy w przeszłości. Chcą oni informacji co do koszut ubezpieczenia pojedyńczą premją i chcą wiedzieć czy mogą wyciągnąć pieniądze złożone w razie potrzeby.

Kompanje życiowe dają polisy płatne jedną premją w różnych formach. Wartość gotówkowa lub pożyczkowa jest nieco mniejsza od sumy wpłaconej w pierwszych dwu latach, lecz potem ciągle wzrasta. Naprzykład, w wieku 40, można kupić $1,000 zwyczajnej asekuracji (Ordinary Life) pojedyńczą premją za $401.83. W 1-szym roku gotówkowa wartość $376.82; w 2-gim roku, $397.69; w 3-cim roku, $414.97; w 5-tym roku, $442.32; w 10-tym roku, $508.49; w 15-tym roku, $566.15; w 20-tym roku, $626.92; w 25-tym roku, $688.24. W razie śmierci kiedykolwiek po zakupnie, $1,000 jest wypłacone spadkobiercy.

Tym, którym zasoby pozwalają, zamiast powyżej radzimy formę zwaną "Retirement Income at 65". Gdy taki kontrakt dojrzewa w wieku 65, można obrać albo $1200 gotówką albo dochód na całe życie w sumie $10 miesięcznie od każdego tysiąca ubezpieczenia, sto takich wypłat gwarantowanych bez względu na krótkość życia. Kontrakt taki na $1,000 można kupić jedną premją w wieku 40, za $544.10. Wartość gotówkowa w 1-szym roku jest $505.51; w 2-gim roku, $536.75; w 3-cim roku, $568.13; w 5-tym roku, $608.28; w 10-tym roku, $724.41; w 15-tym roku, $843.41; w 20-tym roku, $994.01; w 25-tym roku, $1200, — gdy kontrakt dojrzewa. Nieco większą premją można obrać kontrakt kończący się w wieku 55 albo 60.

Raty powyższe są dane w kompanji nie-dywidendowej. W różnych kompanjach premje będą się nieco różnić, — jednak powyższe dadzą wyobrażenie o przeciętnym koszcie takiej polisy. Ponieważ jest to asekuracja na życie, egzaminacja lekarska jest wymagana.

Tym, którzy są nieubezpieczalni, radzimy kupna t. zw., "Retirement Annuity", czyli Pensji Dożywotnej, którą można zacząć brać kiedykolwiek przed wiekiem 70. N. p., dla mężczyzny w wieku 40, premja $500 jedną sumą zakupi dochód na całe życie począwszy w wieku 50 w sumie $3.71 miesięcznie; w wieku 55, $4.90; w wieku 60, $6.61; w wieku 65, $9.09; w wieku 70, $12.78. Wartość gotówkowa takiego kontraktu w pierwszym roku jest $475 a pośmiertne $479; w 2-gim roku, $496; w 3-cim roku, $513; w 5-tym roku, $550; w 10-tym roku, $652; w 15-tym roku, $770; w 20-tym roku, $909; w 25-tym roku, $1076; w 30-tym roku, $1273. Raty te są w kompanji dywidendowej; według tegorocznej skali, dywidendy w powyższym kontrakcie wynoszą w 5 latach $26.20; w 2z latach $136.89.

Oczywiście, trudno jest należycie tak ważny temat określić w krótkim artykule. Radzimy, więc, wybrać dobrego, kompetentnego agenta jednej z wielkich kompanij życiowych i z nim szczegółowo swe położenie omówić. Lub można się zgłosić osobiście lub listownie do referenta niniejszego Działu o szczegółową poradę i informację co do wyboru kompanji, formy, itd.

### Obrażona panna Alicja.

Panna Alicja jest osobą bardzo wrażliwą na punkcie swego wieku. Pewnego razu była u znajomych, gdzie toczyła się rozmowa o dawnych dobrych czasach.

— Panno Alicjo — zwrócił się do niej pewien pan — pani musi pamiętać przedwojenne czasy, kiedy np. paczka papierosów kosztowała...

— Musi? — zdziwiła się panna Alicja — nie, jak będę chciała, to będę pamiętała!

# SEZ YOU

| | True | False | Score |
|---|---|---|---|
| 1. Circlet is a large circle.................................. | | | |
| 2. Dihedral means having two plane faces or sides .................................................... | | | |
| 3. Reykjavik is the capital of Sweden............. | | | |
| 4. The patron saint of the Irish is St. John...... | | | |
| 5. An epithalamium is a nuptial song in honor of the bride and bridegroom............... | | | |
| 6. Napoleon Bonaparte conquered Gaul for the Romans ........................................ | | | |
| 7. The Doukhobors are a Russian sect which settled in Canada .................................. | | | |
| 8. A charivari is a medley of incongruous noises .................................................... | | | |
| 9. Mt. Everest is situated in Nepal, India....... | | | |
| 10. Elizabeth reigned in England for 20 years... | | | |
| TOTAL | | | |

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

*Answers to "Sez You" on page 6.*

# Inauguracja Alumnów Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Onegdaj w sali kolegjalnej odbyła się nadzwyczaj okazała instalacja nowego zarządu Stowarzyszenia Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, przy udziale z górą dwóch set członków. Współudział był tak liczny i tak zrównoważony, że każda z trzydziestu klas ostatnich trzydziestu lat była reprezentowana.

W nieobecności kapelana, X. Jakóba Strzyckiego, przysięgę od zarządu odebrał Rektor Kolegjum, przew. X. M. N. Starzyński, C. R., który również do tegorocznej administracji należy jako Honorowy Prezes.

Przyjmując władzę przewodniczącego z rąk byłego prezesa p. Józefa Martinusa ,p. Michał Grzybowski w słowach pełnych zapału, oraz silnej determinacji, skreślił dosadnie swe pojęcie zaszczytu jakim go Stowarzyszenie obdarzyło, oraz wytknął sobie cel tegorocznych wysiłków, a którego osiągnięcie postawi Stow. Alumnów na wyżynie jaka oddawna nań czeka.

Podziękowawszy serdecznie poprzedniej administracji za ich pracę w roku ubiegłym, p. Grzybowski dalej prowadził regularne posiedzenie Stowarzyszenia; chociaż, co prawda, czasami trudno było dociec, kto kogo w rzeczywistości prowadzi, tak burzliwie obrady toczono: a jednak tak sama burzliwość szczęśliwy postęp rokuje Stowarzyszeniu, budząc życie w organizacji, jak burza wiosenna co budzi naturę.

Wobec nadchodzącej Wystawy Światowej, Stow. Alumnów gotuje się na przyjęcie współkolegów, rozrzuconych po całych Stanach Zjednoczonych. I ta sprawa, między innemi była szeroko omawiana. Tu zaznaczyć należy, że zjazd taki wychowanków pierwszej w Ameryce polskiej wyższej uczelni nietylko samych Alumnów ale Polonję całą w Chicago zainteresuje. Bo przecież zespół ten obejmować będzie pionierów przywództwa polsko-amerykańskiego z każdej osady polskiej w Ameryce.

Ukończywszy obrady, przystąpiono do wykonania programu, który pod mistrzowską ręką ceremonjarza, Dr. Jana Liss, tak ubawił obecnych, iż pod naciskiem ich nieustających oklasków tak go przedłużono, że nic czasu nie pozostało na zapowiedzianą zabawę karcianą, którą miano wieczór zakończyć.

Program rozpoczął krótkiem, nadprogramowem przemówieniem p. Jan Konopa, który od tygodnia w rozpromienieniu swej nowej godności, "Grand pere," tak dalece się zapomniał, iż przybył na posiedzenie w kwiatek przystrojony.

Jak młotem o kowadło, w dłuższej mowie, trafnie walił odważny szermierz polskości, p. Szczepan Kolanowski. Chwyciwszy od słowa w kleszcze swej silnej wymowy, nie wypuścił on do ostatka ani jednego ze swych słuchaczy. Jak zręczny harcownik z łatwością przerzucał się z obrony do ataku; na odmianę, już to wyzywając, już zachęcając, lub też śmiało wytykając błędy swych młodszych współ-kolegów. A w miarę jak postępował, podnosiło się coś od dawna zduszone w sercu zebranych; coś co w rychłej młodości inne miejsce miało, a to, duma z swej polskości.

Jak zwykle klasyczną mowę wygłosił przew. X. Rektor Starzyński. Nieustępując miejsca nikomu w gorliwości, dostojny mówca z indygnacją świętą piętnował nikczemne ataki, które rzucają na wiarę naszą świętą profesorzy, najmici, którzy swą złością chcieliby wykorzenić z serc wychowanków zakładów katolickich zaszczepioną w nich wiarę św. Z zapałem apostolskim zachęcał on zebranych aby podjęli akcję przeciwdziałającą takiej niecnej propagandzie; aby wystąpili odważnie i solidarnie jako prawdziwi żołnierze Chrystusowi.

Przeplatano udatnie mowy powyższe numerami wesołymi, śpiewami, monologami komicznemi itp. I tak sześć numerów wokalnych wykonał kwartet złożony z panów: L. Hełminiaka, F. Kozioł, K. Soszyńskiego i B. Obuchowskiego, pod dyrekcją p. L. Hełminiaka. Deklamację angielską wygłosił p. E. Bielicki, a djalog w języku polskim wykonali umiejętnie p. E. Ślisz i. p. J. Grabski. Dr. Henryk Ciudaj ubawił zebranych w sposób zaiste kunsztowny, bo grą na zwykłej piłce do żagowania drzewa. Na takimże to instrumencie, Dr. Ciudaj odegrał dwa numery popularnej treści.

Program zakończono odśpiewaniem hymnu "Boże coś Polskę," przy dźwiękach fortepianu z pod palców p. Stanisława Mrozińskiego.

# JECHAĆ DO SPRINGFIELDU I TAM ZŁOŻYĆ REZOLUCJE.

### Wołano Na Zebraniu Delegatów Centrali Zjedn. Klubów Właścicieli Domów.

W sali p. Stefanika odbyło się ubiegłej niedzieli po południu nader ożywione zebranie delegatów i delegatek Centrali Zjednoczonych Klubów Właścicieli Domów, do której należą kluby z różnych części miasta.

Po załatwieniu spraw jak odczytania listy urzędników, zamianowania odźwiernych, przyjęcia do swego grona klubów trzech, a mianowicie Klubu Polskich Właściciel i Domów z Franciszkowa, Klub Kazimierza, odczytania protokółu z ostatniego posiedzenia, czytania korespondencji i wielu innych, pozwolono obecnym na sali Posłom do Legislatury stanowej z 23-go dystryktu, panom Kaindl i Waterloo przemówić do zebranych i wytłómaczyć sprawę bilów o moratorjum jakie przyjdą wkrótce pod obrady w Springfield.

Poseł Kaindl tłómaczył, że są bile oznaczające moratorjum na jeden rok, na dwa, cztery i pięć lat. Ten ostatni ma szanse przejścia. — Znaczyłoby to, że właściciele domów nie płaciliby przez ten okres czasu ani procentu ani też morgeczów, jedynie tylko podatki. Obu tym panom zebrani zadawali pytania w celu wyświetlenia wielu spraw.

Co do przedstawionej rezolucji w sprawie "Home Loan Banku" poseł Waterloo radził wysłać takową wprost do Washingtonu.

Uchwalono aby każdy klub do Centrali płacił po 10c od członka na przeciąg sześciu miesięcy. Doszło do starcia jednostek, gdy do sprawozdania powołano Komitet Rezolucji. Sprawozdali panowie Ostręga, Adamski i Koralik, który nazwał adwokata F. Janiszewskiego "pogrzebowym naszego mienia", gdyż on zajęty jest właśnie temi "foreclosures" a Centrala w robocie tej mu przeszkadza. To wypowiedzenie się p. Koralika wywowało burzę na sali, a w obronie adwokata Janiszewskiego wystąpił p. Ostręga, który twierdził, że ten "nie jest pogrzebowym, ale powiedzieć miał że z "czerwonymi" nic nie chce mieć do czynienia". Nastąpił spokój, a powaśnieni się uspokoili i dalej przystąpiono do omawiania spraw.

Radzono wysłać rezolucję wprost do Springfield, tłómaczono się czemu oryginalny Komitet rezolucji swego nie wykonał, dlaczego prezes p. J. Klasa musiał zamianować innych do ułożenia rezolucyi. Delegat Józef Niemiec, pytany trzykrotnie nareszcie zgodził się przyjąć urząd przewodniczącego komitetu rezolucji i sprawą tą nagłą się zająć. Pan Niemiec przemawiając do zebranych radził im łączyć się z obconarodowcami, dalej, aby nie mniej jak 1,000 osób wyjechało automobilami wprost do Springfieldu i tam osobiście doręczono rezolucję Posłom i Senatorom stanowym dla zrobienia na nich większego wrażenia. — "Jechać do Springfieldu i to jaknajprędzej," wołał p. Niemiec. "Łączcie się z innemi narodowościami, aby wspólnie odnieść pożądany skutek".

Propozycja ta większości się spodobała, znaleźli się jednak tacy, którzy Polakom jako jednostce sprawę rezolucji radzili załatwić. Uradzono, aby opracowano program pracy, zwołać masowe zebranie wszystkich właścicieli domów tak Polaków jak i Czechów, Niemców, Litwinów i innych. Delegat i urzędnik Centrali p. Koralik w tej chwili zaproponował, aby liderem tej wycieczki automobilowej do Springfieldu zamianować p. Józefa Niemca.

Uchwalono następnie, aby wszyscy prezesi klubów stanowili Komitet Rozwoju i aby ci sami także zajęli się urządzeniem wycieczki do stolicy stanu Illinois.

Przemawiali krótko adwokaci Fijał i Jakubczak, poczem niektórzy delegaci i delegatki zaczęli opuszczać salę. Prezes p. Klasa zamianował Komitet Skarg i Zażaleń w skład weszli: p. Władysław Kokowski, pani Helena Zaniatowska, pani Alicja Gawkowska, p. A. T. Szpinder i p. Michał Sokołowski. Na polecenie delegata Niemca uchwalono także, aby zarząd ustalił regulamin przyszłych posiedzeń i na tem posiedzenie zakończono.

Młoda ta Centrala robi swoje, nie rozumieją jej pracy jeszcze wszyscy, ale jest nadzieja, że wkrótce dojdzie do porozumienia i wspólnej pracy na korzyść właścicieli domów.

# Dwie Wystawy—Dwóch Burmistrzów—Obaj Zamordowani.

## PRENDERGAST ZASTRZELIŁ CARTER H. HARRISONA; ZANGARA MORDERCĄ CERMAKA.

### Harrison Zmarł Przy Końcu Wystawy; Cermak Się Jej Nie Doczekał.

Ze śmiercią burmistrza Antoniego Józefa Cermaka, nasuwa się na myśl sprawa podobnej zbrodni, dokonanej także na burmistrzu miasta Chicago, podczas wystawy światowej.— Tak Cermak jak i Carter H. Harrison, Sr., zginęli z rąk morderców. Miami było miejscem śmierci Cermaka, Harrison zginął w domu w Chicago.

O zbrodni dokonanej, — o śmierci Cartera H. Harrisona, Dziennik Chicagoski w poniedziałek, dnia 30 października, 1893 roku, pisał co następuje:

"Carter H. Harrison Zamordowany! — Burmistrz miasta Chicago zastrzelony przez narwańca.—Całe miasto w żałobie.

"Zamordowany! Burmistrz miasta Chicago, "nasz" Carter H. Harrison, najpopularniejsza bezwątpienia osobistość, typiczny obywatel pierwszego miasta, wzór Amerykanina, a przecież prawdziwy przyjaciel przybyszów, którzy obywatelami tutejszego kraju pragnęli pozostać i pozostali—padł ofiarą pół obłąkanego narwańca, którego nawet za trudno pociągnąć do odpowiedzialności! Kiedy o tem rozeszła się wiadomość w ubiegłą sobotę wieczorem, dnia 28 października, po większej części wierzyć jej nie chciano, tak wydawała się nieprawdopodobną.

"Było 10 minut przed godziną 8-mą wieczorem, w ubiegłą sobotę, kiedy zadzwoniono do mieszkania burmistrza Harrisona, pn. 231 Ashland boulevard. Otworzyła służąca Mary Hansen. — Wchodzącego mężczyznę, który wyglądał dość nędznie tak pod względem ubrania, jak i całej zresztą postaci, zapytała się czego żąda. — "Chcę się widzieć z burmistrzem Harrisonem," — odpowiedział. — "A kogo mam zameldować?" — "Powiedz tylko, że urzędnik miejski, dobry przyjaciel burmistrza, chce się z nim widzieć."

"Nie było bezpośrednio świadka następnej sceny morderstwa; nikt na pewno nie wie, czy co rozmawiali morderca z z ofiarą, ponieważ jednak prawie bezpośrednio po wejściu burmistrza rozległy się trzy strzały, przeto zdaje się, że wcale, albo bardzo mało rozmawiano. Strzały nastąpiły tak szybko po sobie, że trafiony nie zdołał się odwrócić; wszystkie trzy kule trafiły go w przednią część ciała; po trzecim strzale upadł.

"Woźnica burmistrza, Peter Reichberg, usłyszawszy strzały, pobiegł szybko po rewolwer i chcąc dopędzić zbrodniarza, prawie potknął się o swego pana. Ale tymczasem morderca szybko popędził przez Ashland ave.; Reichberg wystrzelił za nim pięć razy, ale nie trafił, gdyż zanadto był wzburzony.

"Sąsiad i przyjaciel William J. Chalmers, pobiegł z żoną do domu, gdzie dokonaną została przed chwilą zbrodnia i znalazł Harrisona w kałuży krwi. Nadbiegł syn burmistrza, wkrótce też sąsiedzi i policjanci i ci poznali, że wszelki ratunek jest niemożliwy. Syn pytał ojca, kto straszny czyn ten popełnił. — "Mniejsza o to — odrzekł umierający, — muszę umierać; poślijcie po Annę!"

"Anna, to narzeczona, panna Howard, z którą Harrison miał wziąć ślub za dziesięć dni.

"Tymczasem morderca pobiegł do stacji policyjnej przy ulicy Desplaines. "Aresztujcie mnie!" — zawołał — "wypełniłem, com zamierzał! Carter H. Harrison został przezemnie zamordowany; zastrzeliłem go!"

"Morderca liczył lat 25, nazywał się Eugene Patrick Pendergast, mieszkał pn. 609 James ul., a trudnił się sprzedażą gazet."

Kończąc opis tragedji życiorysem zamordowanego Harrisona, Dziennik Chicagosik tak pisał:

"W 1885 r. obrano go po raz czwarty burmistrzem miasta Chicago.

"Wszyscy pamiętają ostatnie wybory. Przed dwoma laty — w roku 1891 — pobity wskutek rozdziału partji demokratycznej, w bieżącym roku zapowiedział, że chce być burmistrzem miasta wystawowego w czasie wystawy — i rzeczywiście ogromną większością głosów został wybrany, chociaż prawie wszystkie wielkie dzienniki, wychodzące w mieście, tak demokratyczne, jak i republikańskie—walczyły przeciw niemu.

"I życzenie jego się spełniło —był burmistrzem na czas wystawy i na parę dni przed jej zamknięciem, w tragiczny sposób życie zakończył."

Burmistrz Antoni J. Cermak także bardzo pragnął być burmistrzem miasta na czas wystawy światowej — której jednak się nie doczekał — ręka zbrodniarza przecięła pasmo jego życia i sprawiła, że w dzień otwarcia wystawy, w czerwcu, Cermak spoczywać będzie w grobie—ale pamięć jego pracy i zabiegów, jego szlachetnego życia—nie zagaśnie w sercach prawdziwych chicagowian i chicagowianek.






CZY NIE PRAWDA!



# Naród Oddaje Ostatnią Posługę Zmarłemu Senatorowi.

## Arcybiskup Curley Odprawia Modły Żałobne Za Śp. T. J. Walsh'a.

**Washington, 7. marca.** — Powaga rytuału Kościoła katolickiego i pogrzebu państwowego cechowała ceremonje żałobne odprawione wczoraj w sali senatu przy trumnie ś. p. Thomasa J. Walsha, senatora z Montany, który miał być prokuratorem generalnym w gabinecie Prezydenta Roosevelta.

Prezydent Roosevelt zajął miejsce honorowe blisko masywnej, bronzowej i srebrzonej trumny, spoczywającej na katafalku przed mównicą prezydenta senatu.

Na mównicy zajął miejsce X. arcybiskup Curley z Baltimore, w wspaniałych szatach kościelnych, który odprawił obrzędy żałobne.

Zgrupowani blisko trumny byli krewni i przyjaciele zmarłego. Dalsze miejsca zajęli członkowie najwyższego sądu, urzędnicy gabinetu, Korpus Dyplomatyczny, przedstawiciele floty i armji, senatorzy i kongresmani.

Kapelan senatu Rev. Phillips, protestant, wprowadził procesję księży, ministrantów i chór do sali. Arcybiskupowi Curley'owi towarzyszyli duchowni katoliccy z Washingtonu i Baltimore..

Krótkie wspomnienie pośmiertne wypowiedział Arcybiskup i jego słowa przypomniały walki ustawodawcze, w których zmarły senator był liderem, osobliwie w pamiętnym śledztwie w sprawie skandalu naftowego Teapot Dome. Za tekst mowy żałobnej, X. Arcybiskup Curley wziął słowa św. Pawła: „Wiodłem dobrą walkę, skończyłem, co miałem zrobić, dotrzymałem wiary".

Po skończeniu ceremonij, trumnę zabrano na pociąg, który powiózł ją do Helena, Mont., gdzie zwłoki zmarłego spoczną na cmentarzu obok grobu jego pierwszej małżonki.

## ZANGARĘ CZEKA KRZESŁO ELEKTRYCZNE.

### Oskarżony o mord mayora Cermaka.

**Miami, Fla., 7. marca.** — Ława wielkoprzysięgłych powiatu Dade postawiła wczoraj Giuseppe Zangarę w stan oskarżenia za morderstwo pierwszego stopnia w związku ze śmiercią mayora Cermaka. Zbrodnia tego rodzaju jest karana śmiercią w krześle elektrycznem.

Akt oskarżenia wydano przed godz. 5. po południu, w niespełna dwanaście godzin po śmierci mayora Cermaka, który umarł z rany od kuli przeznaczonej dla Prezydent Roosevelta. Zangara stanie przed sądem obwodowym dzisiaj w południe.

Zangara, zasądzony poprzednio na 80 lat więzienia za postrzelenie czterech innych osób podczas nieudanego zamachu na życie Prez. Roosevelta, miał przyjąć obojętnie wiadomość o śmierci mayora Cermaka.

## Prez. Roosevelt Nie Będzie Na Pogrzebie Cermaka.

### Wydeleguje swojego przedstawiciela.

**Washington, 7. marca.** — Prezydent Roosevelt przyłączył wczoraj swój głos do głosów wielu innych liderów obydwu partyj w Washingtonie, wyrażających żal z powodu śmierci mayora Cermaka z Chicago.— Prezydent wyraził żal, że nie będzie mógł być na pogrzebie mayora w Chicago i powiedział, że jego starszy adjutant wojskowy, pułk. Campbell B. Hodges przybędzie jako jego osobisty przedstawiciel.

Zbytecznem jest mówić — Prezydent powiedział — że wiadomość o śmierci mayora Cermaka dotknęła mnie bardzo głęboko i bardzo osobiście. Nawet bez tragicznego splotu wydarzeń, których rezultatem była jego śmierć, jego gorąca przyjaźń i wysoki szacunek dla jego zdolności i lojalności uczyniłyby jego stratę bardzo ciężką w każdych okolicznościach. Cały kraj, a osobliwie miasto Chicago odczuje brak tego silnego charakteru.

Gub. Horner z Illinois powiedział: „Jestem przybity stratą tak lojalnego i oddanego przyjaciela. Chicago traci wielkiego człowieka, którego przewodnictwa tak potrzebowało w tym kryzysie i trudno będzie znaleźć człowieka, którýby go potrafił zastąpić. Wracam natychmiast do Chicago rezygnując z udziału w tutejszej konferencji gubernatorów."

## Hoover Wzywa Kraj Do Poparcia Planu Roosevelta.

### Sam zaprzątnięty sprawami prywatnemi.

**New York, 7. marca.** — Były prezydent Hoover, ze swojego apartamentu w hotelu Waldorf-Astoria, wydał przez swojego sekretarza dla prasy oświadczenie, w którem powiedział, że nadzwyczajny program bankowy Prez. Roosevelta powinien uzyskać poparcie i kooperację każdego obywatela. Poza tem, p. Hoover nie miał do zaofiarowania żadnego komentarza, ani też nie omawiał szczegółów planu Roosevelta.

Były Prezydent zajął się wczoraj całkowicie swojemi sprawami prywatnemi, które go mogą zatrzymać w New Yorku przez czas nieograniczony. Od jego sekretarza, Lawrence Richey'a, dowiedziano się że p. Hoover nie jest zbyt obficie zaopatrzony w gotówkę, że jednak nie stanowi to wielkiej dla niego niedogodności, ma bowiem wielu przyjaciół gotowych każdej chwili zmienić mu czek lub wygodzić gotówką.

## Komuniści Ścierają Się z Policją w Stolicy.

### 38 aresztowanych; Roosevelt nie zabrania „paradować".

**Washington, 7. marca.** — Demonstracyjny pochód komunistyczny, złożony przeważnie z murzynów, starł się wczoraj z policją, która zagrodziła drogę do gmachu Komisarzy Dystryktu Kolumbji. Maszerujący szli do komisarzy, aby im przedstawić żądania większej pomocy dla bezrobotnych i równości tej pomocy pomiędzy białymi i murzynami.

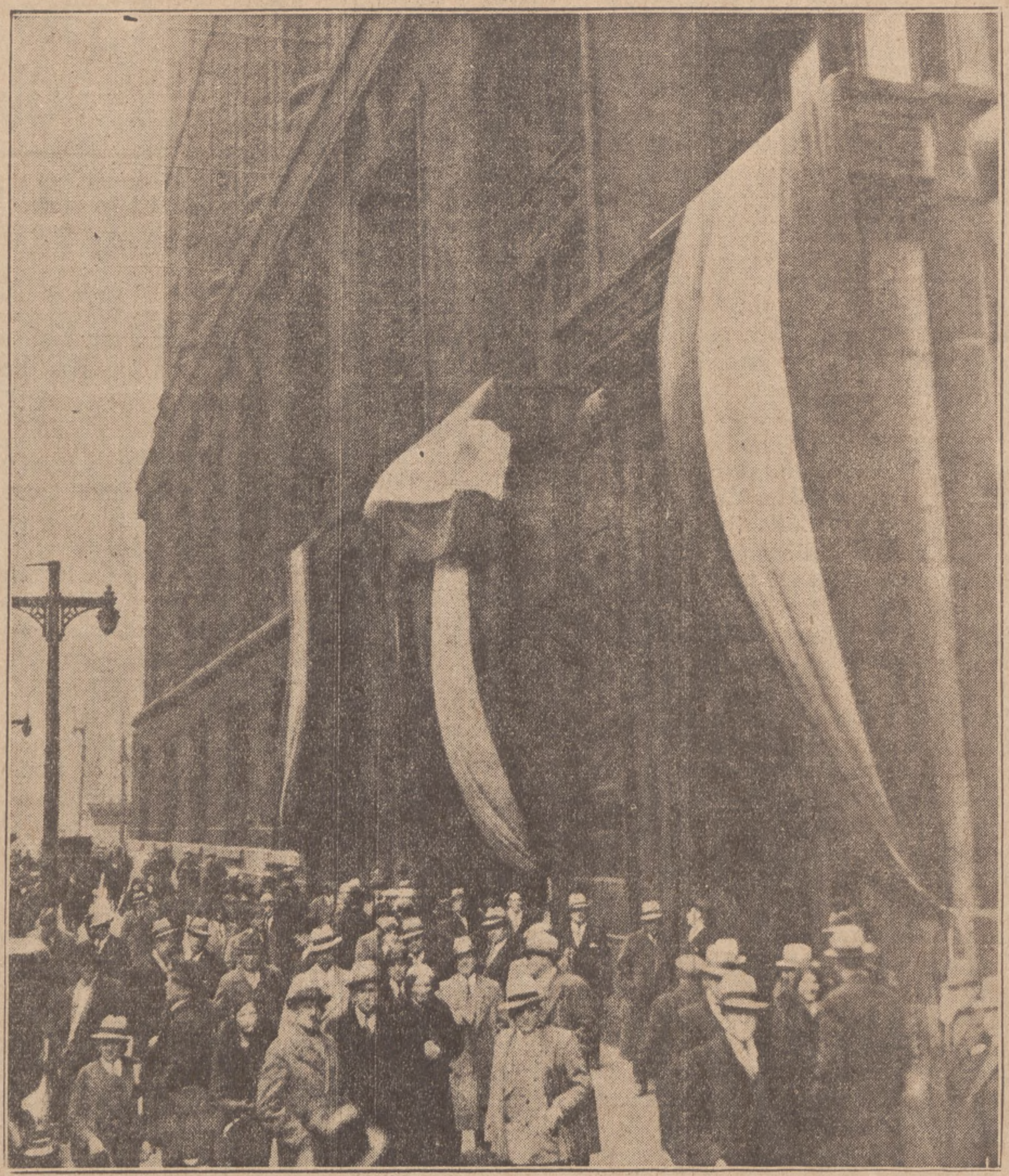
Kiedy wezwanie do rozejścia się nie poskutkowało, policja puściła w ruch pałki i w rezultacie sześciu ludzi zabrano do szpitala. Aresztowano 38 osób, w tem trzy kobiety, za udział w „paradzie", na którą nie było pozwolenia.

W tym samym czasie Prezydent Roosevelt poinformował władze Dystryktu Kolumbji, że nie ma nic przeciw demonstracyjnym pochodom komunistów, jeżeli tylko nie cierpi na tem normalny ruch w mieście i nie tworzy się okazyj do zaburzeń publicznych.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott




# Ratusz Miejski Okryto Kirem na Znak Żałoby.



Ratusz miejski na znak żałoby okryto wczoraj kirem. Tam też przed pogrzebem znajdować się będą zwłoki burmistrza Cermaka.

## Senat Potwierdził Nominacje 6 Doradców Roosevelta.

### Prof. Moley idzie do departamentu stanu.

**Washington, 7. marca.** — Bez jednego słowa sprzeciwu, senat potwierdził wczoraj nominacje sześciu ważnych doradców administracji Roosevelta.

Ludźmi tymi są: prof. Raymond Moley z uniw. Columbia, członek „trustu mózgowego" p. Roosevelta, który został asystentem sekretarza stanu; William Phillips z Massachusetts, nowy podsekretarz stanu; Wilbur J. Carr z New Yorku mianowany ponownie asystentem sekretarza stanu; Henry Morgenthau jr., członek federalnego Wydziału Rolnego; W. F. Stevenson z S. C., członek federalnego Wydziału Banków Hipoteczno-pożyczkowych i T. D. Webb z Tennessee, również powołany na członka tego wydziału.

Na liście brakowało nazwiska L. Douglasa z Arizony, mianowanego dyrektorem budżetu. Jego nominacja, oraz nominacja prof. R. G. Tugwella z New Yorku na asystenta sekretarza rolnictwa, będą przesłane później do senatu.

Po zatwierdzeniu nominacyj, senat odroczył się o godz. 11:08 przed południem zamykając specjalną sesję, na jakiej się zebrał o godz. 12:01 w sobotę.

### FURJAT ZABIŁ 2, PORANIŁ 10 OSÓB NA ULICY.

**Cleveland, O., 7. marca.** — Herman Klink, liczący lat 29, w napadzie ostrego pomięszania zmysłów otworzył wczoraj ogień z automatycznej strzelby na jednej z ulic i położył trupem dwóch ludzi, poranił 10 innych osób, kilka z nich ciężko, aż wreszcie sam padł martwy pod salwą policjantów.

### SZALEŃCZY CZYN DOMBROWSKIEGO.

**Zabił sąsiada, zranił drugiego i odebrał sobie życie.**

**St. Joseph, Mich., 7. marca.** W przystępie szału, Piotr Dombrowski zadał wystrzałem z rewolweru śmiertelną ranę Frankowi A. Kelble, zamieszkującemu w jego sąsiedztwie. Kelble zmarł wkrótce z powodu doznanej rany. Był on dyrektorem miejscowego banku i brał udział w lokalnej polityce, jako radny miejski.

Po dokonaniu tego morderstwa, oszalały Dombrowski wpadł do domu Emila Webera, którego postrzelił. Na miejscu strzelaniny zjawił się szef policji Phairas, gdy jednak zbliżał się do Dombrowskiego, ten powitał go strzałami. Gdy jednak Phairas zbliżał się wciąż do szaleńca, ten skierował broń do siebie i wystrzałem z rewolweru położył się trupem na miejscu.

Stan zdrowia rannega Webera jest bardzo poważny.

*Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"*

# Dział Śpiewaków.

## WIADOMOŚCI Z ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Centralnego Z. Ś. d. 1go marca, referendum odczytał sekr. generalny, który został przyjęty i uchwalono rozesłać Chórom, w sprawie odłożenia Sejmu do roku 1934 z powodu depresji i braku funduszy na zjazdy!

Sekretarz gen. M. Wyżykowski oznajmił, iż nuty nadeszły z Polski, przeznaczone na wystawę. Polecono bibljotekarzowi odebrać i rozsyłać Chórom związkowym, dla Chórów zaś parafjalnych odesłać do komisji muzycznej panów organistów.

Program na wystawę jest sformowany do ćwiczenia w następujący sposób: Na chóry żeńskie 3 pieśni, na Chóry mieszane 3 pieśni; na Chóry męskie 2 pieśni; na Chóry ogólne 2 pieśni; razem 10 ludowych piosenek. W ten sposób podziałn występów, Chóry żeńskie ćwiczą 5 pieśni; Chóry mieszane 5 pieśni a Chóry męskie 4 pieśni!

*

**Od Komitetu Rautu Z. Ś.**

Komitet ostatniej zabawy Rautu Z. Ś., który się odbył w sali Zjednoczenia, przedstawił Zarządowi, iż dotąd niewrócono przeszło 40 biletów, które zostały rozesłane prywatnym osobom.

Uchwalono niniejszym przypomnić szanownym adresatom, o łaskawe załatwienie tej sprawy na adres M. Wyżykowski, 1193 S. La Salle str. — Górą Pieśń! — J. Handke, koresp.

*

**Protokół 52gi z posiedzenia Zarządu Centralnego Zw. Śp. Pol. w Am., z dnia 1go lutego 1933 roku.**

Obecni na posiedzeniu: E. Pawłowska, M. Wyrzykowski, J. Karczyński, J. Handke, M. Śniegowska, J. Korzeniewska, K. Ukleja, J. Rybowiak, W. Siniarski, A. Karczyński, J. Wieczorek, A. Ciesielski.

Z powodu nieobecności prezesa p. Panka i wice-prezesa L. Szpaczek, posiedzenie otworzyła kol. wice-prezeska E. Pawłowska naszem hasłem Górą Pieśń powołując sekr. do odczytania protokółu z ostatniego posiedzenia, który to przyjęto tak jak był czytanym.

**Sprawozdania Komitetów.**

Komitet Rautu: z powodu nieobecności prezesa i wice-prezesa odłożona na następne posiedzenie.

Kol. M. Wyrzykowski zdał sprawozdanie z obecności swej w Konsulacie Polskim w sprawie nut, oznajmiając że takowe będą wysłane już 4go lutego br., jak również oznajmił, że był obecny na posiedzeniu Stowarzyszenia Dnia Polskiego i suma $150. na zakupno nut jest nam uchwalonta i w krótkim czasie takową otrzymamy.

Podniesiono sprawę chórów, które biorą udział w wystawie na Wystawie Chicagoskiej. Prezes Okręgu 1. kol. Wieczorek zdał sprawozdanie z działalności chórów w jego Okręgu jak również i kol. A. Ciecielski, prezes Okręgu 2go oznajmiając, że chóry silnie pracują nad wyszkoleniem utworów na wystawę chicagoską.

Kol. J. Handke zdał sprawozdanie jako bibljotekarz, oznajmiając, że wysłał 1375 egz. nut do poszczególnych chórów w miesiącu styczniu 1933 r.

**Nowe sprawy.**

Na nowe sprawy podniesiono sprawę przyszłego Walnego Zjazdu w N. Y. City. Sekr. odczytał korespondencję od kol. L. Tomaszewskiego, prezesa Okręgu Wschodniego N. Y. z propozycją odłożenia Zjazdu na jeden rok, nad sprawą tą wywiązała się szersza dyskusja, w której to sprawie wypowiedzieli się wszyscy obecni urzędnicy, a po szczegółowem wypowiedzeniu się na wniosek kol. A. Ciesielskiego, poparty przez kol. J. Rybowiaka, uchwalono rozpisać ponowne referendum do chórów z odłożeniem Zjazdu na jeden rok. Wybrano komitet do ułożenia referendum jak następuje: J. Wieczorek, A. Karczyński, M. Wyrzykowski, A. Ciesielski i E. Pawłowska.

Po odczytaniu rachunków odroczono posiedzenie naszem hasłem Górą Pieśń!

Dochód:

| | |
|---|---|
| Za podatek od chórów | $57.85 |

Rozchód:

| | |
|---|---|
| Dziennik Chic. ogłoszenie świąteczne | $ 5.60 |
| Dziennik Zjedn. ogłoszenie świąteczne | 4.50 |
| Dziennik Związ. ogłoszenie świąteczne | 4.48 |
| Na nuty na wystawę | 136.85 |
| Za papier do nut | 19.85 |
| Pensja bibl. za sierpień 1932 i wydatki | 18.29 |
| Wrócony czek P. Buczyńskiego z N.W. banku | 5.00 |
| Pensja sekr. i wydatki za marzec 1932 r. | 36.80 |

**M. Wyrzykowski,**
Sekr. Gen.

*

### ORĘDZIE PREZESA
**Dla Okręgu No. 2 Zw. Ś. P.**

Na mocy prawa i ustaw Konstytucji Związku Śpiewaków Polskich w Am., paragrafu 2go, artykułu 20go, zwołuję niniejszem orędziem zjazd Okręgu 2go Zw. Śp. Pol. w Am., do miasta So. Chicago, Ill., na dni 1go i 2go lipca, 1933 r.

Zjazd 2go Okręgu, drodzy pieśniarze, jest pierwszym w historji Zw. Śp. Pol. w Am.,— więc dla tego zwracam uwagę Komitetowi przedzjazdowemu, że obowiązkiem jego jest dopilnowanie by wypełniano wszystko podług praw i ustaw naszej Konstytucji. Komitet zjazdowy, zatwierdzony przez zarząd okręgowy jest prawomocnym gospodarzem porządku zjazdowego i za takowy jest odpowiedzialnym. Konstytucja nasza określa prawa i przywileje komitetu na sejm walny i te same prawa obowiązują Komitet Okręgowy.

Apeluję do wszystkich chórów należących do tegoż okręgu, by wzięły czynny udział w działalności tegoż zjazdu, by nasza praca przyniosła nam stokrotne korzyści na chwałę Pieśni Polskiej. — Górą Pieśń!

**F. W. Panka,**
Prezes Zw. Ś. P. w Am.

# Specjalna Sesja w Czwartek.



Wiceprezydent Garner (w środku) z senatorami H. Johnsonem (z lewej) i Byrnesem, opuszczają Biały Dom pod zapadnięciu decyzji odnośnie zwołania nadzwyczajnej sesji nowego kongresu na czwartek. (Klisza Prasy Stow.)

# Konferują z Prezydentem.



Senator Carter Glass (z lewej) i sen. J. Robinson, w chwili przybycia do Białego Domu na naradę bankową z Prezydentem Rooseveltem. (Klisza Acme)

### PODDANIE SIĘ STOCZNI GDAŃSKIEJ POLSKIEJ KONTROLI.

**Poznań, 7. marca.** — W związku z poddaniem się Stoczni Gdańskiej polskiej kontroli celnej i kontyngentowej pisze „Danziger Landeszeitung, że z punktu widzenia gdańskiego należy oczywiście nad faktem tym ubolewać, mimo że — po kupiecku rzecz biorąc — mogą dla Stoczni wyniknąć z tego korzyści finansowe. Jest to precedens, który może być niebezpieczny na przyszłość dla samodzielności gospodarczej Gdańska przez publiczne, od wyższy władzy wychodzące, przeprowadzone rozwiązanie. Liga Narodów przyznała prawo gdańskim kontyngentom i obrotowi uszlachetniającemu, powinna też pilnować ich przestrzegania, jeżeli niema utracić reszty śladów prestige'u.

## Propagandowy Polski Film Na Wystawę.

**Warszawa, 7. marca.** — W związku z jubileuszową wystawą w Chicago Wydział Gospodarczy Rady Organizacyjnej podjął inicjatywę zmontowania polskiego propagandowego filmu gospodarczego. Film tego rodzaju wyświetlony będzie nie tylko na tegorocznej wystawie w Chicago, ale za pośrednictwem Rady Organizacyjnej przy współdziałaniu naszej Polonji Zagranicznej, na wszelkich imprezach, organizowanych dla propagandy naszej twórczości w świecie. Projektowany film będzie obrazował całokształt produkcji polskiej, jednocześnie reklamował firmy polskie zagranicą, co niezawodnie przyczyni się skutecznie do wzmożenia zainteresowania polską wytwórczością rynku międzynarodowego.

## ZE SCHRONISKA WETERANÓW.

Do schroniska Weteranów 1 okręgu, S. W. A. P., pospieszyli ze szczerą pomocą następujący przyjaciele: — Pulaski Coal Co., p. K. Pazdan, Midwest Gr., p. Zdrojewski, Korpus Pomocniczy No. 49, przy Placówce 5, Alba Laundry, p. Starzyk, United Butchers, p. Sadowski, p. Niemczyk, pogrzebowy, Konsulat Polski, p. W. Kościański, sekr. II-go Okręgu S. P., p. S. Hejna, 18th Street Meat Market, który dał za około $10 różnych wiktuałów. A także staraniem pani E. M. Robleskiej, weterani otrzymali 30 funtów wędlin. Wędliny te zostały ofiarowane przez p. F. Bacha, własnym kosztem, który jest zarządcą jednego ze składów p. Nowaka, pn. 2914 Milwaukee ave., w Avondale. P. A. Dubiński, aptekarz, dał 310 sztuk papierosów.

Wszystkim ofiarodawcom należy się podzięka. — J. Kowalski, gospodarz schroniska.

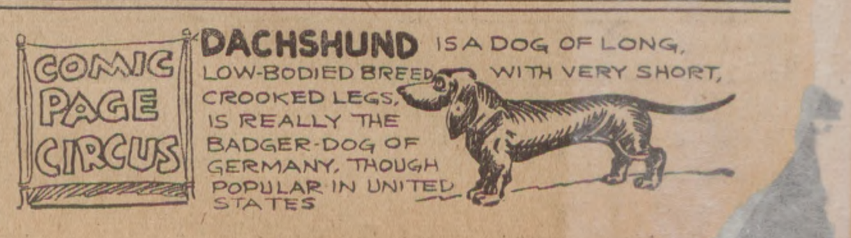
**W PRACOWNI MALARSKIEJ.**

**— Pan dobrodziej jest taki... jakiś... nieuchwytny...**

**— Ja to wiem. Mnie już dawno o tem mówili moi wierzyciele.**

SEZ YOU Answers

1. False. A small circle. 2. True. 3. False. Iceland. 4. False. St. Patrick. 5. True. 6. False. Julius Caesar. 7. True. 8. True. 9. True. 10. False. 45 years.



# Ostatnie Wieści ze Świata.

### KRWAWE WALKI W CHINACH TRWAJĄ NADAL.

**Peiping, Chiny, 7. marca.** — Pobite przez Japończyków wojska chińskie reorganizują się do dalszej walki z nieprzyjacielem. Nowa linja obronna Chińczyków znajduje się o 20 mil na południe od miasta Kupejkow, gdzie Chińczycy bronić będą wstępu armji japońskiej do Chin właściwych. Na południowy wschód od miasta Dżehol, zajętego przez Japończyków, toczą się nadal krwawe walki. Japończycy, jak donoszą depesze chińskie, zamierzają zająć wschodnią część Muru Chińskiego i wkroczyć na terytorjum Chiń właściwych.

### DECYZJA ANGLJI W SPRAWIE SPRZEDAŻY AMUNICJI ZIGNOROWANA.

**Londyn, 7. marca.** — Sir John Simon, angielski minister spraw zagranicznych oświadczył tu wczoraj, że ani jedno państwo nie poszło za przykładem Wielkiej Brytanji, która postanowiła wstrzymać dostawę broni i amunicji do Chin i do Japonji, Min. Simon przyrzekł, że sprawę tę poruszy na najbliższej sesji międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

### HITLER DĄŻY DO ZAPROWADZENIA MONARCHJI W NIEMCZECH.

**Berlin, 7. marca.** — Z wczorajszych przemówień różnych wodzów hitlerowskich, wygłoszonych na zebraniach politycznych w Berlinie i w innych miastach Rzeszy, rozumieć można jasno, że „hitlerowcy po trzynastoletnich walkach i zmaganiach się z przeciwnikami, aby tylko zadowolić zwolenników rządów demokratycznych, nie odstąpią od swych oryginalnych zamiarów, mianowicie w sprawie zaprowadzenia w Niemczech monarchji."

Kanclerz Hitler odbył wczoraj dłuższą konferencję z małżonką eks-kajzera, której miał oświadczyć, iż jest zdania, że rządy monarchistyczne muszą być zaprowadzone w Niemczech.

### DOLAR STOI SILNIE NA GIEŁDACH EUROPEJSKICH.

**Londyn, 7. marca.** — Pomimo niepewności finansowej w Stanach Zjednoczonych i pomimo ogłoszenia przez prez. Roosevelta „święta bankowego", dolar stoi silnie na giełdach europejskich. Są pewne trudności w wymianie dolarów, ale to tylko z powodu braku raportów o kursie dolara. Wszyscy finansiści europejscy są pewni, że niepewność ta jest tylko chwilowa.

# Kto Będzie Burmistrzem Chicagoskim?

### Rada Miejska Dziś Zadecyduje

Różne są opinje, a sprzeczne, kto zastąpi burmistrza Cermaka, kto wypełni wakans i kto ma prawo następcę zamianować. Idzie tu o burmistrza pro tempore, gdyż dn. 5go czerwca mieszkańcy wybiorą nowego burmistrza do wypełnienia wakansu.

Centralny Komitet Demokratycznej partji dzisiaj rano odbył specjalne zebranie w celu zajęcia się pogrzebem, jak również w celu omówienia sprawy następcy Cermaka. Gubernator Horner i Pat Nash, przewodniczący powiatowej organizacji demokratycznej prawdopodobnie wrócą z Washingtonu na czas, aby brać udział w obradach. Komitymani wardowi z partji republikańskiej zaś wczoraj odbyli specjalne zebranie w hotelu Bismarck.

Utrzymanie programu Cermaka nadal, o to się troszczą obecni liderzy demokratyczni. Obecnie w Radzie miejskiej zasiada 32 demokratów, reszta to republikanie. Organizacja demokratyczna pewna jest, że na dzisiejszem zebraniu Rady miejskiej mieć będzie kontrolę o ile w tem dopomogą jej ci, którzy od partji otrzymali tłuste "dziaby".

Na wypadek wyboru przez Radnych miasta burmistrza tymczasowego, liderzy twierdzą, że może się to odbyć na dwóch warunkach. Pierwszy, że burmistrz tymczasowy musiałby poprzednio złożyć zeznanie, że sam w wyborach na urząd ten kandydować nie będzie; — drugi, że nadal utrzyma program Cermaka i nie poczyni żadnych zmian w układzie obecnej "maszyny" ratuszowej.

Są i tacy wśród liderów politycznych, którzy twierdzą, iż do dnia specjalnych wyborów burmistrza zastępować powinni czterej członkowie jego gabinetu, a mianowicie zarząd miasta powinien spoczywać w rękach Williama Sextona, doradcy korporacji; M. S. Szymczaka, kontrolera; Henryka Sonnenscheina, sekretarza burmistrza i Oskara Hewitta, Komisarza Robót Publicznych. Tych właśnie wyznaczył Cermak nim wyjechał do Miami, tym oddał zarząd miasta w opiekę.

Co będzie dowiemy się dzisiaj po zebraniu Rady miejskiej. Pewnem jest, że do dnia 5-go czerwca, kiedy wybierzemy następnego burmistrza, w mieście toczyć się będzie bardzo ożywiona kampanja w obu partjach politycznych. Miejmy nadzieję, że wybiorą człowieka dbającego o dobro miasta i obywateli w niem zamieszkałych.

## TARGI ŻYWNOŚCIOWE CZYNNE; MAŁE ZMIANY W CENACH.

Chicagoscy handlarze żywności, tak w śródmieściu jak i w dalszych dzielnicach donoszą, że takiego interesu nie zaznali jak ubiegłego poniedziałku, gdy odbiorcy urządzili wprost "run" na artykuły spożywcze.

Grosernicy tak detaliczni jak i hurtowni oznajmiają, że żadnych zmian w cenach nie będzie, gdyż zapas żywności w mieście jest wielki, wystarczający na wyżywienie wszystkich mieszkańców przez następne sześć miesięcy.

Wczoraj, o godzinie 3ej po południu rozkazano zamknąć giełdę "Chicago Live Stock Exchange" na czas nieograniczony.

Ceny hurtowne mięsa wędzonego, cielęciny, baraniny, i wieprzowiny podniesiono o ½ do 2.1-3 centów na każdym funcie. Karbonada podskoczyła w cenie o 50 procent na targu wczorajszym.

Zapasy cukru, mąki, masła i jaj są wystadczające. Jedynie doznano trudności w zamianie pieniądze na drobne i musiano w niektórych składach otworzyć konta kredytowe dla odbiorców.

Charles Irrgang, manażer Chicago Fruit Auction powiada, że kupowanie owoców i jarzyn wczoraj było wielkie na targu przy South Water ulicy. Większa część zakupna była za gotówkę. Dzisiaj 70 wagonów owoców i jarzyn sprzedanych będzie na tym targu.

Po zebraniach urzędników spółek mleczarskich oznajmiono, że mleko dostarczane będzie jak dotychczas, gdyż jest go wiele do nabycia.

"Towarów żywnościowych mamy w zapasie dla Chicago na następne cztery miesiące", powiedział wczoraj E. J. Warner, prezes spółki Sprague, Warner & Co." "Obawa o brak żywności jest zmyślona".

J. H. Lindeman ze spółki Reid, Murdoch & Co., oznajmił, że "niema obawy o brak żywności, jest tej pod dostatkiem w składach chicagoskich".

Handlarze hurtowni rozpoczęli wczoraj udzielanie kredytu handlarzom detalicznym na "normalnych byznesowych warunkach".

## ISKIERKI MIEJSKIE.

— Kasjer powiatowy nie pamięta, aby tak licznie zgłaszali się właściciele realności jak w tych dniach, aby opłacić podatki realnościowe nie tylko za rok 1931 ,ale i za inne lata. Wczoraj naprzykład długa linja podatników stała nawet poza budynkiem powiatowym, czekając na okazję zapłacenia podatku. Obliczono, że do kasy powiatowej wczoraj wpłynęło przeszło $2,000,000. Najchętniej płacą podatki właściciele małych posiadłości. — Termin płacenia pierwszej raty podatkowej upływa dnia 15-go marca.

*

— Komisarz powiatowy Homer K. Byrd, nie jest kandydatem na superintendenta powiatowego szkół. Radzi on, aby na miejsce niedawno zmarłego Edwarda J. Tobina Rada powiatowa zamianowała jego wdowę.

*

— Po ćwiczeniach odbytych w zbrojowni 132-go pułku piechoty, pierwszy deputowany Komisarza policji, Jan H. Alcock wczoraj wieczorem posłał do czynnej służby 243 nowych policjantów miasta Chicago.

*

— Sędziowie James H. Wilkerson, Jan P. Barnes i Charles E. Woodward, w sądzie dystryktowym Stanów Zjednoczonych wczoraj zamianowali adwokatem dystryktowym, federalnym Dwight H. Greena, który urzędować nadal będzie do czasu zamianowania następcy przez Prezydenta Roosevelta.

## Kto Byli Pozytywiści w Polsce?

### Odpowiedź na to pytanie da dzisiaj prof. Gałązka.

Przy końcu XIV stulecia w całym świecie cywilizowanym zapanował nowy kierunek literacki, który w przeciwstawieniu i marzycielskiemu romantyzmowi nazwano pozytywizmem. Polska, na równi z innemi narodami świata, nie była wolna od wpływów pozytywizmu. Po wielkich i nieśmiertelnych poetach i pisarzach romantyzmu, przyszli pozytywiści, tworząc wprost rewolucyjny przewrót w myślach i poglądach narodu.

Któż to byli owi pozytywiści w Polsce?

Odpowiedź na to pytanie da słynny znawca literatury polskiej i powszechnej, prof. Gałązka, w prelekcji, dzisiaj wieczorem w Polskim Klubie Artystycznym, 2024 Pierce ave. Początek o godzinie 8:30 wieczorem. Prosimy wszystkich interesowanych o punktualne i jak najliczniejsze przybycie.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

## FRANCISZKA DOROSZ

Członkini Trzeciego Zakonu św. Franciszka, Bractwa Niewiast Różańcowych, Klubu Pań Wandy, Tow. św. Emilji, nr. 763 Zjedn., Tow. Sobieski Council nr. 1751 S. B. A. oraz Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go marca, 1933 roku, o godzinie 4:10 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9go marca, 1933 r., o godzinie 9:30 rano, z domu, żałoby pnr. 936 N. Fairfield ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Stanisław,** mąż; **Edward i Jan,** synowie; **Wanda, Adela i Wiktorja, córki; Anna, synowa; Zofja Smagacz i Katarzyna Baren,** siostry; **Józef i Marjanna Bratko,** teściowie, wraz z całą rodziną.

..Po informacje telefonować Haymarket 0254. 8

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

## Konstanty Chwaszczewski

Członek Tow. Jedność Polskich Piekarzy, Sekretarz Finansowy International Unji Polskich Piekarzy, grupa 49, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, Z. N. P., grupa 826, po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go marca 1933 roku, o godzinie 7:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 9go marca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3237 W. Cortez ulica, do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Katarzyna (z domu Hofka),** żona; **Florjan, Alicja, Władysława, Józefa,** dzieci; **(Jan i Rozalja Chwaszczewscy,** rodzice; **Adam,** brat; **Zofja,** siostra w Polsce), **Piotr i Magdalena Wajnert,** teściowie; **Jan Wójcik, Franciszek, Jan i Edward Hofka,** szwagrowie; **Marjanna Wójcik, Apolonja Koziarz,** szwagierki; **Elżbieta i Aniela,** bratowe; **Feliks i Józef Chwaszczewscy,** półbracia; **Franciszka i Helena,** pół-siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Armitage 3378. 8

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś.p.

## Władysława Wojtasik

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 2go Drzewa 9ej Róży, Tow. św. Franciszka Serafickiego, Grupa 340 Z. P. R. K. i Silver Bell Camp, Royal Neighbors of America, Tow. św. Teresy, Bractwa św. Barbary przy parafii św. Jacka, Apostolstwa Modlitwy i Tow. Najsł. Serca Pana Jezusa, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go marca, 1933 roku, o godzinie 4:15 rano w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2959 N. Lawndale ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jan,** mąż; **Helena, Janina, Wacława i Zofja,** córki; **Bernard,** syn; **Alojzy Zmich, Henryk Zmich i Jan Gidaszewski,** zięciowie; **(Marja,** siostra; **Aleksander Naskrenski,** szwagier w Polsce); **Józef i Stanisław Piskorz,** bracia; **Anna i Franciszka,** bratowe i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630. 7

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, ś. p.

## Józefa Szwarkowska

Członkini Foresterek, Oddział 660, Grupy 47 Związku Polek— po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go marca, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go marca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 4030 N. Francisco ave. do kościoła św. Trójcy a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marjanna Balkiewicz,** córka; **Emilja Stressel,** córka; wnuki, wnuczki prawnuki wraz z całą rodziną.

---

### PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie ukochanego syna naszego

Ś. P.

**CZESŁAWA MOSTEK**

Dziękujemy kapelanowi ks. S. Ozmina, za eksportację i za asystę przy Mszy św., za ostatnią usługę na cmentarzu, organiście p. Cząstce; wiel. ks. prob. Zalezińskiemu, za odprawienie Mszy św. i ks. Komosy, za asystę; członkom Klubu No. 72, Imienia Jezus, za tak liczne zebranie i honorową ostatnią przysługę; członkom Tow. Security Benefit Ass'n., No. 1751, Sobieski Council; pogrzebowemu p. Martin J. Behnke, za umiejętne kierowanie pogrzebem; wszystkim, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne oraz tym, którzy oddali ostatnią usługę zmarłemu, — składamy serdeczne Bóg Zapłać!

**Rodzice.**

(ogł.)

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

**EDWARD WOLSKI**

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7-go marca, 1933 roku, o godzinie 4:40 rano, przeżywszy lat 26.

Dom żałoby pnr. 3748 No. Christiana Ave. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

**RODZINA.**

Pogrzebowy Klemundt, — Irving 1212.

---

### REZOLUCJA

Członkinie Tow. Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny, grupa 47 Związku Polek w Ameryce zasyłają rodzinie

Ś. P.

**Józefy Szwarkowskiej**

wyrazy szczerego współczucia. Dom żałoby pnr. 4030 N. Francisco Ave. — Członkinie są proszone stawić się przed kościołem św. Trójcy, w środę, dnia 8-go marca, o godzinie 9-tej rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej siostrze.

**Konstancja Marlewska,** prez., **Marja Ciesielska,** sekr. prot.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

**STANISŁAW ŻMUDA**

Członek Foresterów Mikołaja Kopernika No. 1478 i Tow. św. Jana Kantego, Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, grupa 109 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go marca, 1933 roku, o godzinie 4:10 po południu, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go marca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2305 Fullerton ave. do kościoła Świętej Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marjanna,** żona; **Juljanna, Helena, Bronisława, Stanisława i Władysława,** córki; **Adam, Józef, Władysław, Bronisław i Eugenjusz,** synowie; **Antoni Kowalski, Bronisław Roman, William Jankowski,** zięciowie; **Janina Żmuda,** synowa; **Marjanna Żmuda,** bratowa; **Jan Legenza, Józef Bandur,** szwagrowie; wnuki i wnuczka wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 7

---

### PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem pragniemy złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym, którzy przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszej córki naszej

Ś. P.

**SIOSTRY M. JOANNY D'ARC**
**(Ireny Kaczmarek)**

Przedewszystkiem dziękujemy Wielebnym księżom: S. Bubaczowi, W. Belińskiemu, E. Schusterowi, K. Marcinkiewiczowi, J. Prusińskiemu, C.R., A. Klosce, C.R., T. Piwce, T. Smykowi, kapelanowi szpitala, oraz panom organistom L. Cieszykowskiemu i S. Bolewskiemu, za udział w eksportacji zwłok do kaplicy szpitala Najśw. Marji z Nazaretu; ks. W. Belińskiemu, za odprawienie Mszy św. w asyście ks. T. Sampolińskiego i ks. F. Damsza, oraz następującym księżom, za udział w pogrzebie: H. Piepenkotterowi, M. Cieplakowi, W. Balcerowi, S. Różakowi, F. Kulińskiemu, E. Schusterowi, P. Sobocie. Panom organistom L. Cieszykowskiemu, Ant. Karłowiczowi z Cleveland i W. Witt, za odśpiewanie wigilji. Dalej dziękujemy Wielebnym księżom W. Belińskiemu, M. Cieplakowi i E. Schusterowi, za ostatnie modły na cmentarzu. Również składamy podziękowanie Czcigodnym Siostrom Nazaretankom za oddanie ostatnich usług i wzięciu udziału w pogrzebie, tym, którzy nadesłali bukiety duchowne oraz Wielebnym księżom I. Renklewskiemu i S. Koralewskiemu, za nadesłanie kondolencji; tudzież członkiniom Tow. św. Róży z Limy, gr. 695, Z. P. R. K., za współudział w pogrzebie, a nakoniec p. P. Kowaczek, za umiejętne kierowanie pogrzebem. Wogóle wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam swe współczucie z powodu zgonu najukochańszej córki naszej, ś. p. Siostry M. Joanny D'Arc, składamy staropolskie Bóg Zapłać!

**Andrzej A. i Franciszka Kaczmarek,** rodzice, wraz z całą rodziną.

(ogł.)

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

**KLEMENS ZALEWSKI**

członek Tow. św. Jana Chrzciciela, nr. 294 Zjednoczenia, po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go marca, 1933 roku, o godzinie 3:30 rano, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9-go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2961 N. Ridgeway Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Zofja,** żona; **Edwin, Stanisław, Józef i Alojzy,** synowie; **Marjanna,** synowa; **Alojzy,** brat; **Grzegorz,** brat (w Polsce), wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. Luka, Spaulding 6880. 8

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córeczka i siostra nasza

Ś. P.

**DOLORES LUKAWSKA**

nagle pożegnała się z tym światem, dnia 6-go marca, 1933 roku, o godzinie 4-tej rano, przeżywszy 1 rok.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8-go marca, o godzinie 9-tej rano, z domu żałoby pnr. 2852 N. Troy ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

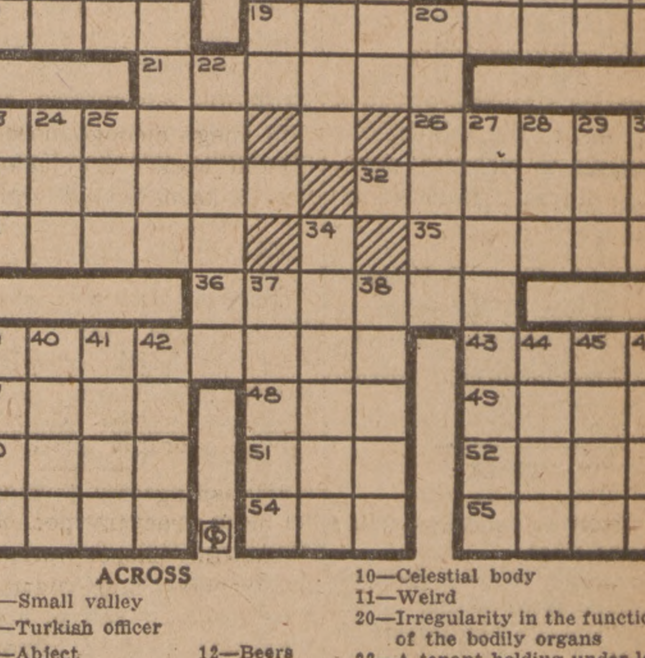
**Józef,** ojciec; **Stanisława (z domu Piotrowska),** matka; **Marcella,** siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. — Tel. Armitage 1921.

---



## TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



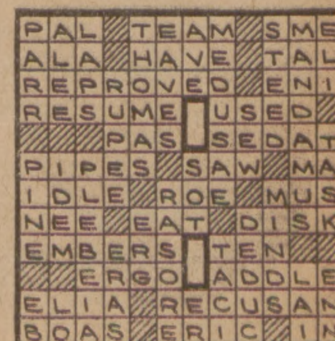
**ACROSS**

1—Small valley
5—Turkish officer
8—Abject
12—Beers
13—Worthless leaving
14—Poker stake
15—Greatest in degree
16—Make of automobile
17—Erect
18—Spanish dollar
19—Tenants collectively
21—Orb
23—Russian stockade
26—Not a liability
31—Most uncommon
32—Die
33—Wants
35—County in central Michigan
36—Cause to be loved
39—Continues in progress
43—Instigate
47—An opera
48—Encountered
49—A pigeon
50—Employer
51—Before (poet.)
52—The eighth day after the nones
53—For fear that
54—A dolt
55—Part of a dollar

**DOWN**

1—Somewhat wet
2—Drug-yielding plant
3—Fewer
4—Prevented (law)
5—The great artery
6—A proper name
7—Propitiate
8—Stable for horses, cattle, etc.
9—The herb dill
10—Celestial body
11—Weird
20—Irregularity in the functions of the bodily organs
22—A tenant holding under lease
23—Eagle
24—One (Scot.)
25—A land measure
27—Occurring at irregular intervals
28—Err
29—Silkworm
30—A beverage
34—A milk bag (pl.)
37—City in which Hercules slew a lion (Gr. Myth.)
38—Park in Colorado
39—An apostle
40—Climb
41—Poems
42—Vehicle
44—Augur
45—Flat
46—Criterion

**Answer to previous puzzle**



## ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się miesięczne posiedzenie Klubu Pań Królowej Dąbrówki, na którem omawiane będą ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń.

*

Członkowie należący do Tow. Imienia Jezus przyjdą do spowiedzi wielkanocnej w sobotę nadchodzącą o godz. 3:30 po południu. Do Komunji św. przystąpią w niedzielę, dnia 12go marca, na Mszy św. o godzinie 9ej rano.

*

Dzisiaj o godz. 10ej rano, z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb ś. p. Franciszki Beger. Ceremonje liturgiczne odprawił ks. Edward Gólnik, C. R. Zwłoki złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K. odbędzie miesięczne posiedzenie jutro, w środę, dnia 8go marca, w sali zwykłej, o godz. 8ej wieczorem. Pani K. Czekała zaprasza wszystkie członkinie o przybycie. Sekretarką jest pani Marta Ciemniecka.

*

Pod egidą Tow. Małego Kwiateczka, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana „bunco & card party" w piątek, dnia 17go marca, w sali Kościuszki, po nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Będzie dużo premji do dyspozycji dla wszystkich uczestników i uczestniczek. Kapelanem towarzystwa jest ks. Jan Ratajczak, C. R., a prezeską pani Franciszka Bieschke.

*

Oddział św. Józefa, nr. 49 Macierzy Polskiej, odbędzie posiedzenie jutro, dnia 8go marca, w sali zwykłej, o godz. 8ej wieczorem. Prezesem jest K. Adamski a sekretarzem Bronisław Perkowski.

*

Do Komunji św. wielkanocnej w przyszłą niedzielę przystąpią na Mszy św. o godz. 7:30 rano następujące towarzystwa: Tow. św. Walentego, gr. 847 Z. P. R. K., Tow. Serca Jezus, gr. 24 S. P., Tow. św. Wincentego a Paulo, gr. 221 Z. P. R. K. i Dwór im. Fryderyka Chopina, nr. 1399 Z. K. L. Do spowiedzi przyjdą w sobotę po południu i wieczorem.

*

Kwartalne posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo, gr. 221 Z. P. R. K. odbędzie się w czwartek, dnia 9go marca, w sali nr. Iszy, o godz. 8ej wieczorem. Obecność członków jest wymagana. Prezesem jest Fryderyk Kirstein a sekretarzem Mateusz Bykowski.

*

Od tej niedzieli za tydzień Bractwo Młodzieńców św. Józefa obchodzić będzie złoty jubileusz swego założenia. Uroczystość odbędzie się nadzwyczaj okazale. Bankiet w audytorjum stanisławowskim będzie punktem kulminacyjnym.

*

Kręgielnia stanisławowska w pełnym biegu dla miłośników tego sportu w wolnych chwilach. Rojno tam i gwarno każdego dnia.

*

Członkowie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, niestrudzenie pracują, niosąc pomoc biednym i potrzebującym.

### Z CHWILI.

**Rzekł filozof do ucznia: — Obierz prostą drogę,**
**A wstydzić się w swem życiu nie będziesz przed nikiem.**
**Na to uczeń: — Ja tego uczynić nie mogę,**
**Bo wszak wiesz, że zamierzam zostać politykiem.**

## Tu Spoczną Zwłoki Burmistrza.




**Rycina wyżej podana przedstawia mauzoleum rodziny Cermaka, na Narodowym Czeskim Cmentarzu, gdzie w piątek złożona będzie trumna ze zwłokami Antoniego J. Cermaka, zamordowanego burmistrza miasta Chicago.**

## NOTATKI REPORTERA

**Nie wolno obecnie wyrzucać nikogo z mieszkań.**

Naczelny sędzia municypalny Jan J. Sonsteby i naczelny woźny tegoż sądu, Albert J. Horan, oznajmiają, że na czas trwania święta bankowego nie wolno nikomu i nigdzie wyrzucać z mieszkań lokatorów, którzy nie płacą komornego. Czynność ta urzędowa zostaje w zawieszeniu aż do czasu, kiedy moratorium baukowe zostanie zniesione.

* * *

**Pięciu bandytów w restauracji na stacji kolei górnej.**

Pięciu bandytów, uzbrojonych w rewolwery wczoraj napadło na 30 osób znajdujących się w restauracji "Terminal Cafe", na stacji górnej, pnr. 2529 North Kedzie ave. Uciekli zabierając z sobą $350, jakie ich ofiary zmuszone były do wydania.

* * *

**Courtney dalej szuka maszynki "niklowe".**

Policja pod rozkazem prokuratora powiatowego Courtneya w dalszym ciągu urządza najazdy i konfiskuje maszynki "niklowe". Wczoraj skonfiskowano 26 takich maszynek. Do tej pory zabrali oni 250 maszynek w najazdach i oddali prokuratorowi.

* * *

**Posterunek policji śle sympatje rodzinie Cermaka.**

Rezolucję wyrażającą sympatję członkom rodziny burmistrza Cermaka wczoraj wieczorem przyjęli i uchwalili w kopji przesłać członkowie Posterunku Policji Chicagoskiej z Amerykańskiego Legjonu. Podano, że w ciągu swego życia zamordowany burmistrz żywo zajmował się sprawą weteranów z wojen amerykańskich, a specjalnie członkami posterunku wyżej wspomnianego.

* * *

**Ważne dla Mazurzystów.**

Bardzo ważne posiedzenie Mazurzystów przy Związku Polskich Kółek odbędzie się dzisiaj, 7go marca, po lekcji. Wszyscy mający zamiar brania udziału w tańcach na wystawie światowej powinni być na tem posiedzeniu. Lekcje Mazurzystów odbywają się w każdy wtorek, o godzinie 8ej wieczorem, w sali p. J. Stefanika, pnr. 1401 W. Superior ulica. Wszelkich informacyj kandydatom na członków udzieli chętnie panna Wera M. Felinska, przewodnicząca szkoły tańców.

* * *

**106 osób aresztowano w dwóch najazdach policji.**

Kapitan George O'Connor przy pomocy dwóch policjantów ze stacji centralnej dokonał wczoraj dwa najazdy na składy, gdzie zbierali się sportowcy w celu składania zakładów pieniężnych na koniki. W składzie pnr. 1148 South Wabash ave., który znany jest także p. n. "The Roost" aresztowali aż 98 mężczyzn. Dalej, pnr. 543 South Wabash ave. aresztowano siedem mężczyzn i jedną kobietę. 106 więźniów zatrzymano pod kluczem na stacji policyjnej do dnia rozprawy sądowej. Czy właściciel lub kierowników tych nor szulerskich także aresztowano raport nie podaje.

* * *

**Banki chicagoskie mogą być otwarte.**

Sekretarz Skarbu, Woodin wczoraj powiadomił zarządy banków chicagoskich, że banki ich mogą być otwarte każdego dnia, ale tylko w celu wydawania drobnej monety w zamian za pieniądze w większej kwocie. Nie wolno jednak wydawać złota ani złotych certyfikatów.

## Z JADWIGOWA.

Niewiasty Różańcowe z obydwóch Drzew, przyjdą do kościoła na ważną konferencję w przyszły piątek, dnia 10go marca, o godz. 1ej po południu.

*

Przypominamy, że Kółko Dramatyczne wystawi w niedzielę, dnia 2go kwietnia, wspaniały dramat treści religijnej, p. t. „Cud we Wilnie", pióra ks. S. Swierczka, C. R., kapelana kółka. Próby są w toku pod reżyserją p. J. Kamedulskiego. Bilety rozpowszechniają członkowie i członkinie kółka.

*

Jutro rano z kościoła św. Jadwigi, odbędzie się pogrzeb ś. p. Stanisława Zmuda. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki złożone zostaną na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Wskutek nieszczęsnej depresji, ofiary parafjan znacznie się zmniejszyły, kolekta roczna była nadzwyczaj słaba. Wielu jadwigowian nie złożyło swej daniny do jakiej są w sumieniu zobowiązani złożyć. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż przy zgłaszaniu się po kartki do spowiedzi wielkanocnej spełnią swoją powinność.

*

W przyszły piątek, dnia 10 marca, rozpocznie się dziewięciodniowa nowenna do św. Józefa, Obl. Najśw. M. P., patrona robotników. Módlmy się do św. Józefa podczas tej nowenny o łaski nam potrzebne.

*

Pierwsze Drzewo Niewiast Różańcowych przystąpi do Komunji św. wielkanocnej w sobotę, dnia 11go marca, na Mszy św., o godz. 8ej rano na ich intencję odprawioną. Do spowiedzi przyjdą w piątek.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: wtorek, Dwór św. Genowefy, Tow. Krakusów, Klub Ochotniczy i Tow. św. Anny; w środę, Tow. św. Wacława, Tow. św. Agnieszki i Dwór św. Jana Ewangelisty; w czwartek, Oddział Królowej Korony Polskiej, Dwór Mikołaja Kopernika; w piątek, Tow. Gwiazda Polski, Oddział św. Filomeny, Dwór Augusta Kordeckiego i Bractwo Młodzieńców Różańca św.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 12 marca, do Komunji św. Wielkanocnej przystąpią na Mszy św. o godz. 6ej rano następujące towarzystwa: Tow. Imienia Jezus, Dziewice Różańcowe (oba oddziały), Tow. Dzwon Wolności, Tow. Polek św. Jadwigi, Tow. Imienia Marji, Tow. św. Klary, Dwór Błog. Kunegundy, Tow. św. Genowefy, Tow. św. Jana Ewangelisty i Tow. św. Scholastyki. Do spowiedzi przyjdą w piątek i sobotę.

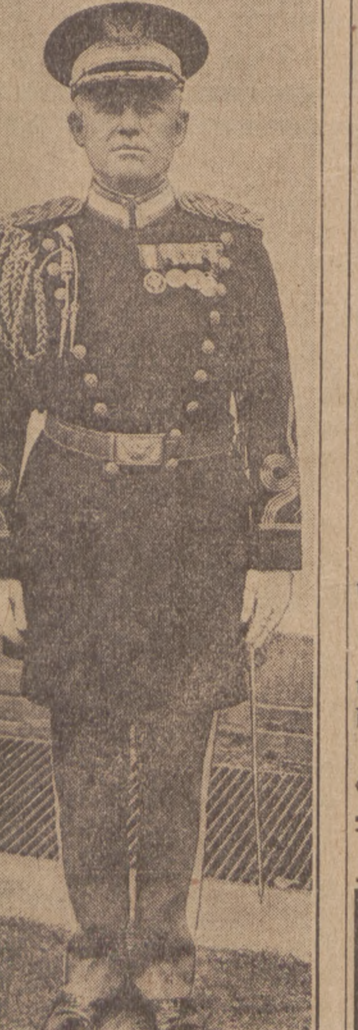
*

Obecnie czynione są przygotowania dzieci szkolnych do pierwszej uroczystej Komunji św.

## NOTATKI OSOBISTE

U państwa Leona i Marji Jaroch, zam. pnr. 4150 So. Marshfield ave., odbyła się niespodzianka dla Marji Jaroch z okazji jej rocznicy urodzin. Urządzeniem tej niespodzianki zajęły się panie Krajewska i Zofja Olszewska. Obsypano solenizantkę życzeniami i obdarzono upominkami. Obecni byli: p. W. Krajewska z synami i córką, pp. Olszewscy, p. Zofja Jaroch, pp. J. A. Jaroch z synami, p. S. Gradowski, pp. C. Schnabel z synem, pp. Penczonek, pp. L. Sutor z córkami, pp. F. Sutor z córką, pp. K. Kendzierscy z synkiem, pp. J. A. Rożak, p. I. Junczyk, p. A. Stolińska z córką, pp. F. Stolińscy, pp. Ryszkiewicz z synkiem, pp. Duchachta, p. F. Kociołek, p. K. Szcześniak, p. A. Lambert z synami, pp. Barańscy z synem i córką, pp. Maciej, p. P. Nowak z córką, pp. Waller, pp. Kubińscy, p. A. Górecka, p. Ragan, pp. E. Lees, p. S. Kowalski, p. S. Charnecki, p. E. Reese, p. Kogut, p. E. Rączka i p. F. Niles. P. Jan Jaroch wygłosił interesujące przemówienie.

## Jedzie Na Pogrzeb Cermaka.



**Pułkownik C. B. Hodges jedzie na pogrzeb burmistrza Cermaka jako przedstawiciel Prezydenta Roosevelta**

## Przeszła Operację.



**Anita Stewart, eks-gwiazda filmowa, przeszła szczęśliwie poważną operacje w Hollywood.**

## Ostatnie Dwa Dni Wystawy.

Kto nie zwiedził jeszcze dorocznej wystawy obrazów i rzeźb urządzonej przez Polski Klub Artystyczny może to uczynić w ciągu dnia dzisiejszego lub też jutro, we środę do chwili zamknięcia, co nastąpi około godz. 9ej. Podobno jeszcze żadna wystawa artystów-malarza i rzeźbiarzy polskiego pochodzenia w naszem mieście nie miała takiego powodzenia, jak tegoroczny salon sztuki urządzony w składzie pnr. 1176 Milwauke ave., tuż koło apteki p. W. Wieczorka, staraniem Polskiego Klubu Artystycznego, a pod auspicjami sekcji plastycznej. Wystawa rzeczywiście przedstawia się bardzo interesująco pod każdym względem i w zupełności zasługuje na zwiedzenie jak i zapoznanie się z naszym dorobkiem na niwie artystycznej. Wejście bezpłatne. Wystawa potrwa tylko jeszcze dziś i jutro do wieczora.

## Kącik Legjonu Pań.

**Zabawa Zarządu Centralnego Legjonu Pań.**

Zarząd Cen. Legjonu Pań urządza zabawę kostkowo-karciana, dnia 12go marca, w sali Avenue Cafeteria, pnr. 1250 Milwaukee ave. Zarząd Cen. Legjonu Pań zaprasza na tę zabawę wszystkie koleżanki, kolegów weteranów, i wszystkie sympatyczki Legjonu Pan, a każdy będzie się mógł ubawić w doborowym gronie.

*

Oddział Nr. 7-my urządza zabawę kostkowo-karcianą, dnia 6go kwietnia, w sali parafjalnej św. Stanisława B. M., Lorel i Belden ave., początek o godz. 7:30 wieczorem. Panie tego oddziału zapraszają wszystkich na tę zabawę.

*

Oddział nr. 1-szy urządza zabawę kostkowo-karcianą, dnia 11go marca, w sali Avenue Cafeteria, pnr. 1250 Milwaukee ave., początek o godz. 6tej wieczorem. Panie oddziału 1-go zapraszają wszystkich na tę zabawę.

*

Zarząd Centralny zawiadamia wszystkie oddziały Legjonu Pań, iż plenarne posiedzenie odbędzie się dnia 30go marca, w sali Sokołów, pnr. 1062 N. Ashland ave., początek o 7ej punktualnie. Wszystkie oddziały są proszone o wysłanie pełnej liczby delegatek na to posiedzenie, gdyż będą omawiane bardzo ważne sprawy.

### ZEBRANIA I POSIEDZENIA Z HANSON PARK.

Stow. "American Homestead Protective Ass'n." odbędzie posiedzenie jutro, dnia 8go marca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali św. Jakóba, przy Fullerton i Mango ave. Sprawy ważne właścicieli domów będą omawiane.

### Na jarmarku.

— Ileście też, kumie, dali za tę kobyłę?

— Ano, dwadzieścia złotych.

— Ho, ho! Za taki pieniądz to we Warszawie samochód bezmała kupi.

— Może kupi, ale zawżdy wedle nawozu, to koń lepszy.



## Z Tow. Dentystów Polskich.

W ub. piątek Tow. Dentystów odbyło swe miesięczne posiedzenie w sali klubu Ad Astra, które istotnie należało do wyjątkowo ożywionych, tak pod względem liczby obecnych, jak i omawianych problemów. Z satysfakcją można było skonstatować objaw niezwykłego zainteresowania się nietylko sprawami bezpośrednio dotyczącemi tej zawodowej placówki, lecz tak samo i w stosunku do innych zagadnień spokrewnionych z tą organizacją: omawiano więc kwestje wewnętrzne, jak i całego stowarzyszenia, wydawnictwa itd.

A co najważniejsza, — to było przyjęcie w poczet członków 6ciu młodych dentystów polskich w osobach doktorów: Kochańskiego, Stysaka, Stypińskiego, Skwiota, Nowaka i Zielińskiego. Na posiedzeniu, oprócz wyżej wymienionych obecni byli: C. Ross, Jan Kobrzyński, Jadwiga Kobrzyńska, Cecewicz, Wcisło, Olechowski, Biedka, Sherry, Kanser, Gąsior, Górny, Hodur, Ulis, Mioduszewski, Siedliński, Frankiewicz, Śmiałek, Lasota, Gobczyński i F. Larkowska.

Zebraniu przewodniczył prezes T-wa dr. C. Ross, sekretarzował dr. Gecewicz. Zebranie zakończono wspólną przekąską i pogawędką już po północy.

### STUDENCI POŻEGNAJĄ P. WICEKON. RATHAUS'A.

W środę wieczorem w sali "Silver Club", Hotelu Knickerbocker odbędzie się posiedzenie pożegnalne dla pana wicekonsula Rudolfa Rathaus'a, dobrze znanego przyjaciela studenterji polsko - amerykańskiej.

Proszeni na posiedzenie są wszyscy studenci i studentki uniwersytetów chicagoskich jako też członkowie poszczególnych klubów należących do Centrali Chicagoskiej, Stowarzyszenia Akademików Polskich w Ameryce.

Posiedzenie rozpocznie się podaniem przekąsek o godzinie 8ej wieczorem. — Jan A. Troiske, prezes Centrali Chicagoskiej.

### Wyszukał sobie zajęcie.

Żebrak puka do drzwi. Otwiera mu gospodyni.

— Łaskawa pani... trzy dni nic nie jadłem, jestem głodny, pracy nie mogę znaleźć...

— A co wy umiecie robić?

— Bo ja wiem... Jakby mi paniusia dała butelczynę wódki, kiełbasę, miękki, fotel i ciepłe pantofle, tobym se usiadł w kącie, przy kominku i dopilnował, żeby ogień nie wygasł...

### Wolność a żeniaczka.

Wszyscy mężczyźni rodzą się wolni i równi. Małżeństwo przychodzi dopiero później?

## W Nowem Biurze.



**Dr. Jadwiga Kobrzyńska.**

Znana w szerokich kołach tutejszej Polonji dentystka dr. Jadwiga Kobrzyńska-Hintzke przeniosła swój ofis z pnr. 2952 Milwaukee ave. do domu pnr. 1213 Milwaukee ave.

Dr. Jadwiga Kobrzyńska ukończyła kurs dentystyki na uniwersytecie North-Western ze stopniem D.D.S. w r. 1922, a więc już od lat 10ciu praktykuje w swym zawodzie. Dr. J. Kobrzyńska jest żoną adwokata Stanisława Hintzke, a siostrą dra Jana Kobrzyńskiego.

## ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

### MACIERZ POLSKA.

Oddział 3, św. Franciszka, ma posiedzenie dziś wieczorem, o godzinie 8-ej, w sali Macierzy Polskiej, 1643 Milwaukee ave., 3-cie piętro. Obecność każdego wymagana. — S. C. Mazankowski, prez.; Fr. Schlott, sek.

*

Klub Ziemi Lubelskiej odbędzie swoje regularne posiedzenie dnia 8-go marca, w sali pnr. 2110 N. Damen ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — C. A. Kujawa, kor.

*

Tow. Rozwój, grupa 2677 Z. N. P., odbędzie regularne posiedzenie, dnia 9-go marca, w sali pnr. 2110 N. Damen ave., o godz. 7:30 wieczorem. — C. A. Kujawa, kor.

*

Posiedzenie Kółka im. Kazimierza Pułaskiego, No. 29 przy Z. P. K. L. D. w Am., odbędzie się w czwartek, dnia 9go marca, w sali ob. Jana Oleszka, pnr. 1446 W. Huron ul., o godz. 7:30 wieczorem. — Albert Opiela, sekr. prot.

*

**Z Klubu Polskich Muzyków.**

Klub Polskich Muzyków, należących do Chicago Federation od Musicians, Lokal No. 10, odbędzie posiedzenie dnia 10 marca, w klubie Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave., 3cie piętro. Wszelkie korespondencje należy nadsyłać na ręce sekr. prot. Br. Wrocławski, 5211 Montrose ave.

**Zawiadomienie.**

Tow. Jedność, gr. 820 Z. N. P. odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 7-go marca, o godz. 7:30 wieczorem. — L. Osiadacz, prezes; B. Mianowski, wicepr.

*

**Ważne dla Okręgu Illinois nr. 1-szy Z. Ś. P.**

Posiedzenie Okręgu Illinois nr. 1-szy Z. Ś. P. w Am. odbędzie się w przyszły piątek, dnia 10go marca, o godzinie 8ej wieczorem w biurze Dra. J. P. Kobrzyńskiego, pnr. 1213 Milwaukee ave., 2gie piętro. Obecność wszystkich delegatów, delegatek i opiekunów Chórów dziecięcych jest pożądana, gdyż ważne sprawy są do załatwienia. — Górą Pieśń! — J. K. Wieczorek, prez., Henryka Mulewska, sekr.

*

**Z Wojciechowa.**

Kółko Lit. Dram. "Dzwon Wolności," nr. 18 Z. P. K. L. D. w Am., odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 7-go marca, w sali Pułaskiego ,pnr. 1715 So. Ashland ave., sala nr. 5-ty, o godzinie 7:30 wieczorem. — Mania Łabno, kor.

*

Klub Kołaczyce odbędzie swe posiedzenie jutro, w środę, w sali ob. K. Lacha, 1125 Noble ul., o godzinie 8ej wieczorem. Członkowie proszeni o przybycie. Prezesem jest W. Jaworski, a sekretarzem F. Muliński.

## Co Słychać Na Polonji

Dzisiaj przypada św. Tomasza z Akwinu: Imieniny dziś obchodzą: X. prałat Tomasz Bona, X. Tomasz Sampoliński i wielu innych. Wszystkim Solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim z powinszowaniem imienin.

*

Studenci szkoły wieczornej Z. N. P. urządzają wieczorek rozmaitości, w niedzielę, dnia 19-go marca, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Na program złożą się śpiewy, deklamacje i obrazki sceniczne. Dochód na biednych studentów.

*

Jutro wieczorem po nabożeństwie, w sali parafjalnej na Jackowie, odbędzie się zabawa kostkowa "bunco" Niewiast Różańcowych, na korzyść parafji. Zabawa jutrzejsza zapowiada się pod każdym względem.